

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 10. — Ekspedycja miejscowa zamieszkała ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Roklamiarze stwarza wolna od opłaty.

Telefon Redakcji Nr. 510.

## Przemysł.

za miejscowa: rocznie . . . 36 K | dwierocznie K 9 — h. | półrocznie . . . 18 K | miesięczna K 3 — h. | W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, dwieroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h.

„Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petirowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petirowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal., za wiersz petirowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują Administracja „Gazety Lwowskiej”.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 5 stycznia b. r. zezwolić najmłodszej marszałkowi polnemu, Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Areyksięciu Fryderykowi, przyjąć i nosić nadany Mu liść dębowy do królewsko pruskiego orderu *Pour le mérite*.

P. Minister wyznał i oświadczył zamianować dr. Emila Carewicza, zastępcę nauczyciela w seminarium nauczycielskim męskim w Stanisławowie, prowizorycznym nauczycielem głównym, z zastrzeżeniem wyznaczenia mu miejsca służbowego we właściwym czasie.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 18 stycznia 1917.

## RADA STANU.

### Odezwa do narodu polskiego.

Biuro korespondencyjne donosi z Warszawy:

Tymczasowa Rada Stanu wystosowała do narodu polskiego odezwę, w której powiedziano między innymi:

Wiekopomnym aktem z dnia 5 listopada 1916 r. Monarchowie Niemiec i Austro-Węgier proklamowali i poręczyli niepodległość Państwa Polskiego. Wcielenie w życie

tego Państwa, jego rzeczywista budowa, rozciągnięcie kiedyś ogłoszonego w tym akcie niepodległego bytu państwowego na wszystkie, ciągnące ku Polsce a odebrane Rosyji ziemie — oto wielkie dziejowe zadanie narodu naszego.

Zanim powstanie przedstawicielstwo narodu polskiego z wyborów, zanim władzę zwierzchnią obejmie Król polski, powołana została w celu tworzenia Państwa Polskiego tymczasowa Rada Stanu.

Dażeniem Rady Stanu będzie możliwie rychłe przygotowanie Sejmu prawodawczego, jakoteż opracowanie konstytucyjnego ustroju Państwa, odpowiadającego nowożytnym potrzebom, zbudowanego na zasadach równoprawienia wszystkich obywateli.

Stworzenie licznej, bitnej i karnej armii polskiej, która by wierna naszym wielkim rycerskim tradycjom, wskrzesiła dawną chwałę oręża polskiego, stanowi dla nas radość i pilną konieczność. Świadomi jesteśmy, że taka armia, to pierwszy niepodległego bytu państwowego warunek. Przyczyni się ona do uzyskania potrzebnych Państwu Polskiemu granic i będzie powagi tego Państwa ręką.

Gdy zarządzenie o powszechnej służbie wojskowej wydane być jeszcze obecnie nie może, organizacja wojskowa oparta będzie na zaciągu ochotniczym, dla którego bohaterkie nasze Legiony stanowią gotowe kadry własne.

Równocześnie Rada Stanu przystąpi do pracy nad organizowaniem polskiej Administracji, a zwłaszcza także polskiego Skarbu Państwowego. oraz dążyć będzie do stopniowego rozwoju i obejmowania poszczególnych działów służby publicznej. Za pilne swe zadanie Rada Stanu uważa określenie i zastosowanie skutecznych środków celem gospodarczego ożywienia kraju, uruchomienia przemysłu, rozpoczęcia budowy zniszczonych siedzib i ognisk pracy, mając przedewszystkiem na względzie potrzeby pracującego ludu, rozwój jego kulturalny, umysłowy i materialny.

Spełnianie wielkich zadań chwili obecnej wymaga od społeczeństwa odpowiednio

wielkich ofiar. Rada Stanu starać się będzie o możliwe łagodzenie ciężarów dokuczliwości, jaki stan wojenny za sobą pociąga. Jednakowoż z góry przewidywać trzeba konieczność ponoszenia jeszcze ciężarów i ofiar, niezbędnych do tego, by wojna wzięta pomysłny obrót dla Polski i na to wszyscy obywatele przygotowani być winni.

Niechaj przygotowani też będą na to, że Rada Stanu w swej działalności walczyć będzie musiała z wielkimi trudnościami i że owoce jej pracy nietylko od niej zależą, będą. Praca Rady Stanu osiągnie tem pomysłniejsze wyniki, im większem cieszyć się będzie poparciem i współdziałaniem narodu.

Do współdziałania tego wzywamy, stwierdzając jednocześnie, że tworzymy nie dowolną organizację polityczną, temu lub innemu hasłu służącą, lecz że reprezentować będziemy polską państwowość i stanowić będziemy ciało, wyposażone w uprawnienia rządowe, które traktować będzie na równi wszystkich obywateli Państwa i od wszystkich też równego dla siebie żądać będzie posłuchu.

Wszystkich synów potrzebuje Ojczyzna i nikomu od służby dla niej uchylać się nie wolno!

### Ślubowanie Marszałka.

Według dzienników warszawskich, wybrany Marszałkiem koronnym radca Stanu Wacław Niemojowski złożył następujące ślubowanie:

„Obejmując stanowisko Marszałka tymczasowej Rady Stanu, przyrzekam uroczystie Ojczyźnie i Narodowi polskiemu z całej duszy wiernie służyć, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma, przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie”.

Marszałek wzywa radców, aby w jego ręce złożyli to samo przyrzeczenie i stwierdzili je podaniem ręki.

Wszyscy członkowie Rady podchodzą

kolejno do Marszałka i podaniem ręki stwierdzają powyższe przyrzeczenie.

### Adresy Legionów i N. K. N.

Adres wręczony przez delegację Legionów Radzie Stanu brzmi, jak następuje:

„W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawalerii i artylerii, sztabów oddziałów i zakładów Legionów polskich, składa ich komenda w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyrazy najgłębszej czci, oraz zapewnienie bezwzględnej posłuszeństwa. — Wszyscy widzimy w Was tę prawowitą polską władzę, dla przywrócenia której Legiony polskie przed 30 miesiącami chwyciły za broń i dla której utrzymania gotowe i nadal ochotnie nieść życie w ofierze”.

Wskutek wypadku kolejowego delegat N. K. N., wiozący adres do Rady Stanu, opóźnił się z przybyciem do Warszawy, tak, że adres został doręczony po pierwszym posiedzeniu, po południu, Marszałkowi Rady Stanu Niemojowskiemu i wicemarszałkowi dr. Józefowi Mikulowskiemu. Obaj przedstawiciele Rady Stanu wyrazili podziękowanie dla N. K. N. i zapewnili, iż adres zostanie odczytany na najbliższym posiedzeniu Rady, która uchwali odpowiedź.

### Telegram krakowskiej Rady miejskiej.

Krakowska Rada miejska, która onegdaj odbyła uroczyste posiedzenie celem zaprzysiężenia prezydenta dr. Leo, wysłała na ręce Marszałka Rady Stanu następujący telegram:

Z okazji pierwszego posiedzenia Rady Stanu Królestwa Polskiego Rada król. stol. miasta Krakowa przesyła Ci Dostojny Panie oraz Wysokiej Radzie Stanu z głębi serca płynące życzenia owocnej pracy na pożytek powstającej Ojczyzny.

Królowa Korony Polskiej niech Wam błogosławi na drogę wielkich obowiązków,

37)

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

## ŚMIERTELNY BIEG.

ROMANS WSPÓŁCZESNY.

CZĘŚĆ DRUGA.

VIII.

(Ciąg dalszy).

Najgłębsze zadowolenie bez żadnych zastrzeżeń przepełniało Otowicza.

W Jadwidzie zaś górowała chęć ukazania całemu światu, że jest najszcześliwszą kobietą na świecie, którą mąż kocha bałwochwale, a jeśli dopuszcza się jakichś wykroczeń, to za jej wiedzą i dzięki jej pobłażliwości nawskróś nowoczesnej...

Przejmowała się swoją rolą tak mocno, iż chwilami wierzyła w nią sama, zabijając w sobie cichy szept, który w momentach samotności mówił jej o jakimś innym bardziej promiennym życiu. To też, aby zagłuszyć w sobie wszelkie wspomnienia, wszelkie echa krytycznych myśli, dawała się coraz bardziej ponieść gorączce nerwów i zmysłów.

Zamierała w niej wszelki pociąg do głębszych zadań życia. Stawała się podobną coraz bardziej do tysięcy istot pospolitych, które umieją się kręcić jedynie w deptaku swoich maluczkich, osobistych spraw i uczuć, a są najzupełniej biernymi i bezbarwnymi

atomami w zbiorowym strumieniu bytu narodowego i społecznego.

Mózg jej zaprzątnięty był tysiącami błahostek. Po nerwach jej przelatwały ognie podniekt zmysłowych. W oczach zapalały się nieustannie błaski fosforyczne, jako refleksy rozmów pełnych podszczywań krwi, zwrotów namiętnych, wyznań ukrytych w koronkach słów i spojrzeń łaknących.

Była wyzywająca śmiała ze wszystkimi mężczyznami. Sprawiało jej to uciechę, kiedy wyczuwała, że obojętny dotychczas człowiek, związany uczuciami z kim innym, pod wpływem jej słów i oroku zapominał o całym świecie, tracił pamięć i gotów był popełnić dla niej największe szaleństwo.

Wówczas miała to, czła radość, bo czuła, że zabija w drugim to, co w niej samej było pięknem, a potem zginęło. Cieszyła się, że tak słabym jest mężczyzna, iż pod pierwszym nrokiem jej osoby, zgina się i upada i że tem samem wszystkie uczucia, nawet najmocniejsze są tylko złudą duszy, co stawało się już filozofią jej życia.

Jedynym mężczyzną, którego się lękała, był Bottenfair. Nie obawiała się rozmowy z nim, bo zręcznością prowadzenia dialogu pobijała najsprawniejszych mistrzów dyalektyki — bała się jednak jego oczu, głębokich, czarnych, pełnych ukrytego ognia.

Przy każdym innym czuła się panią siebie samej, zwyciężką Ewą. Przy nim jedynym, choć tego nigdy nie okazała po sobie, traciła pewność słów, swobodę i dowcip i doznawała mąk ptaka, którego czaruje leżący przed nim wąż...

Orazem nienawistny szept wołał w jej mózgu:

— Zemścij się na mężu... Bottenfair ma oczy szatańskie... spojrzij w nie i pij z nich upojenie...

Ale tych właśnie podszeptów bała się najwięcej. Ostatnie liany etycznych nakazów zaciskały się dookoła jej piersi i przyprowadzały ją o bicie serca.

Unikała wszelkiego z nim sam na sam. Ale wbrew jej własnej woli, odbywała się między nimi nieustanna niema gonitwa spojrzeń, krzyżowały się wzajem w ogólnej rozmowie ich słowa swawolne i wówczas dźwięk nagle nabrzmiałego głosu, półsekundowe milczenie, mimowolny niepokój wkradający się w ich ruchy i pozy stwarzały łańcuchy niewidzialnych ogniw, które nieznacznie a zdradziecko obmotowywały ich i zbliżały ku sobie.

Tem skwapliwiej flirtowała pani Jadwiga z hr. Ordęga, który miał sławę zmysłowego bigota, tak długo młodego się do swęga ideału, aż w momencie odpowiednim mógł nagle przeistoczyć się w satyrę i po łup wyciągnąć swoje białe, troskliwie pielęgnowane ręce.

Była to jednak zabawa ciężka, chwila-mi nawet nudna.

Daleko lotniejsze były rozmowy z Januszem Radkiem, literatem.

Ten był całkowicie niewybredny. Nie szanował się. Zapalał się ogniem przy każdej istocie, która była stworzona na obraz i podobieństwo Ewy. Ale wnosił w rozmowę takie blaski humoru, taką miał wyszkoloną wrażliwość, iż wyczuwał najtajniejszą myśl, kryjącą się pod cudziemi myślami. Dzięki temu, dyalog przez niego prowadzony, stawał się karkołomny, pełen niesłychanych niespodzianek humoru i wyskoków erotycznych.

Natomiast drażniła ją zwycięska, bohaterka twarz barytona opery, Maryana Daworry, który cudownie śpiewał lecz niemniej cndownie, aż do rozpaczliwej nudy cedził słowa, mówiąc równocześnie oczami:

— Gdybym tylko rękę wyciągnął... ale ja nie wyciągnę... zbyt jestem na to wygodny... ty sama przyjdiesz do mnie.

Flirt z nim rozbawiał ją tak dalece, że nieraz nie mogła powstrzymać wybuchów otwartego śmiechu.

Wówczas Maryan Daworra wbijał w nią oczy stanowczo za duże i cedził nerwowo:

— Z czego pani się śmieje?

Usprawiedliwiła się, mówiąc do niego wśród kaskady śmiechu srebrnego, który wszad ścigał zaciekawionych gości:

— To objaw niepokoju nerwowego. Lekarz mi powiedział, że tylko wielka miłość może mię uleczyć...

Zmrużyła oczy, przypatrując mu się z pod rzęs, jak baryton przyjmie jej słowa, czy nie spostrzeże się, iż to oczywiste z niego drwiny. Ale śpiewał z niezwykłą flegmą, wypuszczając z ust słowo po słowie, rzekł z odcieniem melancholii w głosie:

— Jeszcze ta wielka miłość nie ogarnęła pani?

— Nie...

— To dziwne. Tak długo się znamy.

Znowu atak szalonego śmiechu.

— Z czego pani się śmieje? — zapytał z niezmienną powagą w głosie, on, podpora najważniejsza opery.

— Aha-ha-ha! — odpowiadała — bo tak długo się znamy... aha-ha-ha... a miłość... aha-ha-ha... ani napróżd ani w tył... proszę wybaczyć... ten śmiech...! lekarz mi powiedział, że taki śmiech może być także oznaką psychicznej obawy przed uczuciem... które mi może zagrażać...

(Ciąg dalszy nastąpi).



na której znaczą się najszczytniejsze nasze ideały: niepodległe Państwo i wojsko polskie.  
Prezydent miasta: *Dr. Leo.*

## Deputacja do państw sprzymierzonych.

Na pierwszym posiedzeniu Rady Stanu toczyły się — jak donosi *Kurier Warszawski* — obrady nad wysłaniem deputacji do Wiednia, Berlina, Sofii i Konstantynopola, któraby sprzymierzonym rządowi notyfikowała ukonstytuowanie się i objęcie działalności Rady Stanu w Polsce.

## Deutsche „Warschauer Zeitung“ o Radzie Stanu.

Z powodu uroczystego otwarcia Rady Stanu pisze *Deutsche Warschauer Zig.*:

Nowe Państwo Polskie ma już swoją historię. Po proklamacji Monarchów Niemiec i Austro-Węgier 5-go listopada 1916 roku, nastąpiło 26-go listopada ogłoszenie rozporządzenia o tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego. Dnia 1 grudnia wkroczyły Legiony do Warszawy, dziś zaś, 14-go stycznia 1917 roku, zbiera się w Warszawie polska Rada Stanu. Polska wkracza tem samem na tory rozwoju państwowego.

Rossya i jej sprzymierzeńcy napróżno odmawiają jej tego prawa. Wielkie zdarzenia dziejowe nie liczą się z wątpliwościami prawnopaiństwowymi. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej ogłosiły swoją niezależność na długo przed pokojem z Anglią, a Francya już przed rokiem 1778 uznała ich istnienie, zawiązując z nimi przymierze i traktat handlowy. Forma państwowa i ukształtowanie granic były wówczas tak samo niestalone, jak dzisiaj w Polsce. Wola utworzenia państwa wystarczyła, aby uznano prawo Stanów Zjednoczonych do bytu państwowego; zasady tej jednak nie może przywłaszczać sobie wszelka drobna narodowość, wiedząca zarozumiałością, historycznie nieuzasadnioną. Polska stoi na prawnym gruncie faktów historycznych. Jeżeli Rada Stanu i naród okażą jednomyślną wolę utworzenia państwa, to Polska osiągnie prawo do bytu państwowego. Im mocniejsze będą podstawy i budowa, tem mniej je wstrząsają zakusy przeciwników. Jednakże dzieło, mające istnieć i trwać, stworzyć można tylko pracą poważną i cierpliwą, tembardziej, gdy trzeba je wnieść na gruncie nieprzygotowanym.

Wskrzeszenie Polski dokonywa się wśród najcięższych ze wszystkich wojen; dotychczas Polska nie jest w stanie ani przyeznać się do szczęśliwego zakończenia wojny, ani po zawarciu pokoju bronić swego bytu państwowego. Do obu tych zadań musi się zbroić, jeśli pozyskać pragnie imię i poważanie, należne państwu samodzielnemu. — Bitny naród polski powinien u boku armii swoich oswobodzicieli stworzyć sobie armię dość silną, by sprostaa temu zadaniu. Podstawę do tego dają mu walczące Legiony polskie.

Krok za krokiem, jak spodziewamy się, dokona się następnie budowa Państwa Polskiego. Powaga sytuacji powszechnej wymaga roztropnej i pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich, biorących udział w tem dziele; nie można przytem pominąć wielkich zagadnień chwili, wojennych i poli-

tycznych, utrzymanie zaś tego względu na uwadze jest poważnem i pełnem odpowiedzialności zadaniem mocarstw sprzymierzonych.

Rada Stanu zaś ponosi odpowiedzialność, że do tworzenia Państwa Polskiego przystąpi ze stanowczością, ale też z rozważą i ostrożnością. — W ten sposób dzieło musi się powieść i powiedzie się z pewnością.

## Pieczęć Rady Stanu.

Sobotni *Kurier Warszawski* donosi: W przygotowaniu są druki Rady Stanu i pieczęć z wyobrażeniem herbu Państwa Polskiego i napisem wokoło: „Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego“. Pieczęć pozostawać będzie pod strażą Marszałka koronnego.

## Lublin i Radom wobec utworzenia Rady Stanu.

*Biuro korespondencyjne* donosi: Dzienniki lubelskie piszą, że wydział narodowy lubelski i wydział obwodowy lubelski Polskiego Stronnictwa ludowego wystosowały do Rady Stanu w Warszawie telegramy powitalne.

Radomska Liga Państwowości Polskiej ogłosiła odezwę, w której wita Radę Stanu, jako Rząd polski, który ma poprowadzić naród poprzez obecne burze ku rzeczywistniemu naszym praw historycznych. Żywny silną nadzieję, że Rada Stanu pod hasłem silnego Rządu, silnej skarbowości i potężnej armii nawiąże do wspaniałych tradycji naszego narodu.

Także inne grupy stronnictw w obwodzie radomskim ogłosiły oświadczenia powitalne.

## Sytuacja wojenna.

Pod wpływem rozwoju wypadków na widowni rumuńskiej przedsięwzięli Rosyianie na wprost przeciwnym skrzydle akcyę; która tamtą miała sparaliżować. Cel jednak nie został osiągnięty. Nieprzyjaciela zawiodło szczęście na przestrzeni między Rygą a Mitawą tak samo, jak na południu. Ruszył frontem prawie 100 klm., rychło wszakże ścieśniać go począł, w miarę, jak sił ubywało rozpędowi. Skończyło się na drobnym sukcesie lokalnym, który właściwie wyszedł Niemcom na dobre, skrócił im bowiem, nie naturalnie w tem miejscu wygiętą linię. Ogień artylerji niemieckiej i karabinów maszynowych, użytych do zamknięcia dostępu pokrył lodowe pola stosami rosyjskich trupów. Tylko zaś gwałtownej śnieżycy, która zerwała się w czasie walki Rosyianie zawdzięczają, że dostał im się w ręce mały odcinek niemieckiego frontu między leśniczówką Mangal a wsią Neinzell nad rzeką Aa o 6 klm. na południe od jeziora Babbit, a 15 klm. na południowy zachód od Rygi. Natomiast Niemcy zabrali do niewoli 1300 żołnierza i 16 oficerów.

Przyszło do starć także nad frontem. Dżwiny. Skutkiem silnych mrozów zamrzły trzaskawiska, użyczające w cieplej porze roku

doskonałej naturalnej ochrony stanowiskom niemieckim. Chciał z tego skorzystać nieprzyjacieli i kilkakrotnie zapędzał się ku liniom niemieckim. Wynik prób pozostał ujemnym. Rosyianie opłacili je znacznymi ofiarami, aby przekonać się wkońcu, że bajką jest, co im prawiono, mianowicie, jakoby Niemcy okupili zwycięstwo swe w Rumunii osłabieniem innych frontów.

Oceniając ze stanowiska krytyki militarnej najnowsza ofensywę rosyjską pod Rygą, odnosi się takie wrażenie, jakby nie wydał jej gruntownie obmyślony plan strategiczny. Jest ona raczej wynikiem zakłopotania z powodu bezowocności operacyj podejmowanych w pobliżu Rumunii dla ulżenia frontowi rumuńskiemu.

A tymczasem nie dając się zbić z tropu rosyjskimi próbami odciągnięcia przeciwnika od Rumunii, sprzymierzeńcy z niezachwianym spokojem zajęci są w dalszym ciągu spełnianiem swych zadań. Siły bojowe Arcyks Józefa wśród najtrudniejszych warunków wypierają broniącego się gwałtownie nieprzyjaciela ku dolinom Trotusu i Seretu. Musiano z heroiczną wytrwałością przebijać się przez wysokie Karpaty, szlakiem bezdrożnych górów i zasypianymi śniegiem ścieżynami wąskimi, poprzez gęstsze dziewiczych borów.

Tu i ówdzie musi się na linach spuszczać działa, lub wyciągać je tym samym sposobem z wozów na wysoko w górze przygotowane stanowiska. Dróg dla transportów kołowych brak niemal zupełnie; wszystko więc, co ma być dostarczone, dźwigają na swych barkach ludzie, lub zwierzęta juczne. Dodajmy do tego mgłę, śnieg, temperaturę utrzymującą się mniej więcej stale na poziomie około — 15 stopni Cel., a przynajmniej, że trzeba nadludzkich wysiłków, by to zdziałać, co zdziałały wojska pozostające pod komendą Arcyks. Józefa. Docierają one już do wylotu wąwozów, skierowanych w stronę doliny mołdawskiej; dostęp do niej zaciekle bronią wojska rosyjsko-rumuńskie, lecz czy długo jeszcze bronić będą mogły, należy powątpiewać.

Przeciwnie południowe skrzydło sprzymierzonych oczyściło już Dobrudżę w zupełności. — Strony walczące rozdzielone są obecnie dolnym biegiem Dunaju. — Cały wszakże strumień pozostaje pod ogniem sprzymierzeńców. Daje to się dotkliwie odczuwać Rosyjanom, gdyż zamyka im główną drogę dowozu. Przed kilku dniami usiłowali uzbrojonymi holownikami popłynąć w górę ku Gałacowi. Skutek był taki, że jeden z holowników zaraz zatopiono, drugi, mocno uszkodzony, musiał czem prędzej przybić do brzegu północnego, inne zawróciły i umknęły do Reni. Tak samo nie udała się wyprawa rumuńskich monitorów dunajowych, które gwałtownie ostrzeliwując poczyce bułgarskie, usiłowaly przebić się do Reni. Artylerja sprzymierzeńców zmusiła je szybko do cofnięcia się pod osłonę portu w Gałac.

Armia dunajowa i armia IX., a więc centrum rumuńskiego frontu sprzymierzonych, w szeregu walk zmusiły nieprzyjaciela do cofnięcia się poza Seret. Tylko po obu stronach Fundeni utrzymuje się dotąd silny przyczółek mostowy w ręku Rosyjan, którzy ztąd nawet podjęli w większym stylu

wycieczkę, niefortunnie co prawda zakończoną.

W walkach poprzedniego tygodnia wzięli sprzymierzeni 107 oficerów, jakoteż 4950 żołnierza do niewoli. Nadto wpadło w ich ręce 25 karabinów maszynowych i 10 mitacz min.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji:

## Austro-węgierski biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Wiedeń, 17 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 17 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Grupa Mackensena: Koło Vadeni cofnięto wysunięte naprzód tureckie wojska, zabezpieczając przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi na główną linię zabezpieczającą. Nieprzyjacielski atak na stanowiska nasze w oddaleniu około dwóch klm. na zachód od Vadeni zatrzymał nasz ogień zamykający.

Front Arcyksięcia Józefa: Między dolinami Casinu i Susita Rosyianie i Rumuni ze znacznymi siłami przeszli do ataku. Nieprzyjacielowi udało się usadowić na jednym wzgórzu, podczas gdy na innych częściach frontu odparto go zupełnie.

Front ks. Leopolda Bawarskiego: U c. i k. wojsk nie było żadnych wydarzeń.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na płaskowzgórzu Krasu i w dolinie Wippach odżyła na nowo czynność artylerji.

(Z Południowo-wschodniego teatru wojny).

Położenie niezmiennione.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer, gen.-por.

## Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu.)

Berlin, 17 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 17 stycznia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego: Po silnym ogniu działowym nastąpiły po południu silne ataki na nasze stanowiska na południe od Smorgoń, które odparto. Nieprzyjaciela, który na wąskim kawałku frontu wdarł się, odrzucono. Stanowisko bez wajątku znajduje się w naszych rękach. Liczne zwłoki Rosyjan pokrywają pole ataku. Podczas nocy odparto na kilku miejscach posuwające się ku naszym liniom oddziały wywiadowcze i podją dy.

Front Arcyksięcia Józefa: W Karpatach wschodnich wojska atakujące strzelców niemieckich, znajdujące się na Comaniu, na północ od Złotej Bystrzycy przywiodły z rowów nieprzyjacielskich kilku Rosyjan i jeden karabin maszynowy. Między dolinami Casinu i Susita

12)

PIOTR DAX.

## TRUCICIELKA.

II.

(Ciąg dalszy).

Irena rzuciła na męża długie spojrzenie pełne miłości, jedno z tych, którym mężczyźni oprócz się nie umieją i głosem cichym, wzruszonym, rzekła:

— A ja bym sama tutaj została?

Herbert zbliżył się do niej, złożył gorący pocałunek na jej twarzy i odrzekł:

— Co do tego właśnie się waham... Masz słusność, ukochana moja, ty nie możesz zostać tu sama...

— Jedźmy oboje!

— Czy zastanawiałaś się nad tem, co mi proponujesz?... Zapominasz o długich godzinach podróży powozem, o naszych drogach kamienistych... Nie, nie, to niemożliwe!

— W takim razie i ty nie możesz jechać.

— Tak samo myślałem od razu.

Nagle, oczy młodej kobiety się ożywiły, oblicze zabarwiło się lekkim rumieńcem i z energią, która zadziwiła Herberta, dodała:

— Jeżeli pojedziesz do Machecoul, ja pojedę z tobą: nie mogę zostawać tu sama jedna, a ty nie możesz jechać tam bezemnie!

Gdyby nie pewna domieszka despotyzmu, która objawiała się w tonie jej mo-

wy, Herbert mógłby uznać to za oznakę miłości. Z ust ukochanej kobiety, ten głos, który pieści i kołysze, nie posiada tej porywczosci, jaka brzmiała w głosie Ireny.

— Doprawdy? — bąknął, aby coś powiedzieć.

— Och! nie, nie, nie pojedziesz nigdy sam jeden! — zapewniła na nowo.

— Dlaczegoż to, moja Reno?

— Mam swój powód — odrzekła.

To zaintrygowało Herberta.

Mowa jego żony nie była mową zakochanej kobiety, postanowienie wydawało się stanowczem; czuł, że nie łatwo mu przyjdzie je zachwiać.

Postanowienie, którego powodów nie znał! Coś, co dotyczyło Machecoul? Co to być mogło?

Błyskawicznie zadawał sobie w myśli tysiące pytań i wszystkie wydawały mu się niedorzeczne do tego stopnia, że nie zatrzymał się przy żadnym.

Gdyby Irena mówiła o każdej innej miejscowości, Herbert nie byłby tak zdziwiony; czuł, że żona go kocha, a miłość kobiety jest tak wymagająca, że zazdrość staje się rzeczą naturalną.

Ale tu chodziło o Machecoul, o stare gniazdo, gdzie on żył w szczególności przez dwadzieścia lat, o stary zamek, gdzie zastanie zawsze przywiązanie matki i siostry i nikogo więcej, prócz starych, wiernych sług, gotowych dla niego na wszelkie ofiary.

Co za obawy Irena mogła mieć z tej strony?

Zaczął żartować.

— Czy moja żona sobie wyobraża, że dlatego, iż jestem żonaty, nie potrafię utrzy-

mać równowagi na naszych drogach pełnych przepaści?...

Wpatrzyła się przed siebie, a w jej wzroku malowało się coś nieokreślonego, co świadczyło, że myśl jest daleko.

— Och! przepaściel... Wiem, że Herbert de Rochefleur jest znakomitym jeźdźcem i że złomy skąd nie stanowią dla niego żadnej przeszkody...

— A więc, w takim razie...

— Nie nalegaj, Herberto, proszę cię... Samo się przez się rozumie, nieprawdaż, że mąż i żona, którzy się tak, jak my, kochają, rozłączają się niechętnie.

— Jestem tego samego zdania; bywają jednakże okoliczności, których przemódz nie można, nawet przy usilnej woli.

Przez parę minut pozostała w zamyśleniu, następnie rzekła, jakby sama do siebie:

— Machecoul budzi we mnie trwogę!...

Herbert spojrzał na nią zdumiony.

— Czy mówisz seryo, moja Ireno?

— Ależ... tak!

— Powiedziałaś, że Machecoul trwogę w tobie budzi?

Z niejakim wahaniem potwierdziła:

— Tak.

— Czyż bałaś się w Machecoul, gdy spędzałaś tam po kilka tygodni?... Czy bałaś się, gdy przechadzałyśmy się razem po alejach parku?... lub po wielkich kurytarzach, które przecięły są tak ciche i spokojne? Dom, w którym mieszka moja matka i siostra, dwie istoty pełne dobroci i słodyczy, trwogę w tobie budzi?... Renu, czemuż w takim razie nie czułam nigdy drżenia twojej ręki, gdy się opierałaś na mojem ramieniu?... Dlaczego ręka twoja nigdy nie drżała w mojej dłoni?... Czy masz jaki powód, istotny powód do bo-

jaźni?... Mów, kochanie moje!... Ty wiesz, że jesteś wszystkim dla mnie: twoje myśli są moimi myślami, nie pragnę nic więcej, tylko twego szczęścia!

Bezwątpienia Herbert był szczery, lecz pomimo tej szczerości, pomimo uczucia dla żony, może byłby powstrzymał pytania, gdyby mógł być ich skutki przewidzieć.

— I cóż — dodał — jakiż jest powód tego twojego przestachu?

Jeszcze się wahała. Żałowała już, że wygadała się ze swoimi obawami.

Wobec nalegania męża, czuła, że on nie zadowolę się niejasną odpowiedzią.

Tajemnica pomiędzy nimi? Tak rychło?

Irena cierpiała.

Miłość jej dla człowieka, którego nazwisko nosiła, przybierała w tej chwili jakiś niemal dziki charakter.

Czy nie powinna była go uprzedzić?

A gdyby jemu także ktoś przygotowywał zasadzkę?

Czy kogo pytała? czy prosiła, by jej powiedziano?

Nie.

Przypadek sprawił, że usłyszała to, co wiedziała; już sama wiele wycierpiała, że musiała dotychczas zachować dla siebie to straszne odkrycie.

Powie, powiedzieć musi, choćby dlatego, by ustrzedz Herberta, zmusić go do ostrożności.

Chciała mówić, a nie była w stanie opanować wzburzenia, które ją powstrzymywało.

Trzeba jednakże z tem skończyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).



kontynuowali Rosyjanie i Rumuni ataki, zacięgie i dużymi masami na stanowiska, które im w ostatnich walkach wydarto. Udało się im na jednej górze usadowić, na wszystkich innych miejscach odparto ich i zadano im wielkie krwawe straty.

Grupa Mackensena: Na bagnistej nizinie między Brailą a Gałacem cofnięto, stosownie do rozkazu, wysunięto naprzód turkockie posterunki koło Vadeni przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi. Oddziały rosyjskie, posuwające się przeciw Laburtea, zostały zatrzymane naszym ogniem działowym.

Mimo, że niekorzystna pogoda w miesiącu grudniu ograniczyła znacznie czynność lotników, udało się naszym lotnikom i formacyom obronnym przeciw samolotom zadać nieprzyjacielowi znaczne straty. Straciliśmy 17 samolotów. Nasi nieprzyjaciele stracili 66, z tego w walce napowietrznej 48, przez zestrzelenie z ziemi 16, przez niedobrowolne wylądowanie 2. Z tego znajduje się w naszych rękach 22 samolotów. Poza liniami nieprzyjacielskimi — jak się o tem można było przekonać — spadło 44 samolotów.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front Następcy Tronu bawarskiego Ruprechta: Na kilku miejscach wzmogła się zaciętość walki artyleryj. W tuku Yperu nasze baterie stłumiły w zarodku przedsięwzięcia nieprzyjaciela. Koło Lesars powiodły się wyprawy naszych patroli, podobnie jak koło Gueudecourt i na zachód od Peronne. Przysporzyły one 27 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: Po udanym rozsadzeniu wtargnęli hanowerska piechota i pionierzy do nieprzyjacielskiego stanowiska na wzgórzach Ombres i po pokonaniu załogi rowów, powrócili z kilku jeńcami do naszych linii.

Pierwszy generalny kwatermistrz:  
Ludendorff.

## WOJNA.

### Z frontów bojowych.

*Biuro Wolffa* donosi 17 b. m. wieczorem: Oprócz znaczniejszej czynności bojowej pod Beaucourt, niema z frontu zachodniego do ogłoszenia nic szczególnego.

Na wschodzie czynność artylerji na południe od Smorgon pozostała znaczna. Ataków dotychczas nie było.

### Sukces niemieckiej łodzi podwodnej.

Kapitan-por. Wunsche, który wrócił niedawno ze swą łodzią podwodną, zatopił podczas wyprawy 16 okrętów łącznej pojemności 26.000 tonn.

### Komunikaty bułgarskie.

Sprawozdanie bułgarskiego sztabu generalnego z dnia 16 stycznia:

Front macedoński: Na całym froncie mniejsza czynność bojowa. Porucznik Burchard zestrzelił w dolinie Strumicy samolot angielski.

Front rumuński: Artyleryja strzelając z prawego brzegu Dunaju zapaliła dworzec kolejowy w Barbosi i ostrzeliwała drogę Mavileni-Gałac-Dzurdzestli, gdzie obserwowano ożywiony ruch wojsk, wozów i automobili. Bułgarska artyleryja koło Isaceea zatopiła dotąd sześć nieprzyjacielskich nalożonych okrętów i jeden mały torpedowiec.

Dnia 17 b. m.: Front macedoński: Słaby ogień działowy na całym froncie. Dwa kolumny nieprzyjacielskie bez skutku bombardowały stanowiska bułgarskie w pobliżu ujścia Strumy.

Front rumuński: Ożtery samoloty nieprzyjacielskie przeleciały nad Tulcea. Spędzono je ogniem działowym.

### Komunikat turecki.

Sprawozdanie sztabu tureckiego z dnia 16 stycznia: Z frontów niema nic ważniejszego do ogłoszenia.

## Przyjazd prezydenta dr. Tadeusza Rutowskiego do Wiednia.

O przyjeździe dr. Rutowskiego do Wiednia podaje *Biuro korespondencyjne* następujące szczegóły:

Wczoraj o godz. 10-30 wieczorem prezydent m. Lwowa dr. Rutowski przybył po-

ciągami berlińskim na dworzec kolei Północno zachodniej.

Na dworcu zebrało się bardzo wielu członków kolonii polskiej w Wiedniu, jakoteż wielu bawiących obecnie w Wiedniu wybitnych obywateli lwowskich, a prócz tego przybyli: wiceprezydent dr. Schleicher, który umyślnie przybył ze Lwowa na powitanie dr. Rutowskiego, postawie Sliwiński, Stesłowicz, Löwenstein, Kleski, prezes Izby handlowej Baczewski, kilku członków Rady miejskiej, z ramienia Ministerstwa Galicyjskiego, ministerjalny Neuman. Celem szczególnego uczczenia dr. Rutowskiego ustawiono oddział przebywającego tu Legionu polskiego na dworcu, z majorem Albinowskim i por. Szarotą i Nchajem na czele.

Gdy pociąg zjechał, przedewszystkiem zaprowadzono żonę i obie córki dr. Rutowskiego do wagonu, z którego wysiadł dr. Rutowski. Powitanie, które odbyło się wśród gromkich okrzyków „Niech żyje“ było bardzo wzruszające. Pani Rutowska nie zdołała opanować wrażenia i zemdlą, rychło jednak odyzyskała przytomność. Wśród radosnych okrzyków zaprowadzono dr. Rutowskiego do poczekalni, gdzie odbyło się oficjalne powitanie.

Przedewszystkiem powitał go w imieniu Polaków wiedeńskich art. rzeźbiarz p. Lewandowski, który słał jego zasługi około podtrzymania godności imienia polskiego.

Następnie wicepr. Schleicher powitał go w imieniu m. Lwowa, zapewniając, że cała ludność bez wszelkiej różnicy czeł go jako swego obrońcę i opiekuna w chwilach najgorszej potrzeby i nigdy nie zapomni mu niepospolitych jego zasług.

W imieniu Legionów major Albinowski przemówił do dr. Rutowskiego, podkreślając jego zasługi około utworzenia Legionu.

Wśród ogólnej uwagi, do głębi wzruszony, że łzami w oczach zabrał głos dr. Rutowski. Rzekł, że nikt chyba nie żdziwi się, że trudno mu teraz wyrazić uczucia, które go przejmują. Kto przeżył rok okupacji rosyjskiej, kto był półtora roku w niewoli rosyjskiej, kto ma syna Legionistę w rosyjskiej niewoli, kto przeszło dwa lata był rozłączony z żoną i dziećmi i miesiącami nie miał o nich wiadomości, ten przeszedł ciężkie chwile. To jednak skończyło się z chwilą wstąpienia na ziemię ojczystą, ziemię wolności. Mowca głęboko wzruszony jest przyjęciem i dziękuję z głębi serca. Nie przywozi on z Rosyji „oryentaacy“, już z oryentaacy tam jechał, a wypadki utwierdziły go w przekonaniach i powiedział mu, że nie pomylił się, my, którzy od początku stanęliśmy na tem stanowisku. Jako Polak, jako człowiek kulturalny, musi on powiedzieć, że z pierś milionów Polaków, a nie tylko Polaków, lecz wszystkich ludów Austrii musi wydobyć się okrzyk, że należy walczyć dalej, póki nie dopełni się wytkniętego celu i nie wyprze nieprzyjaciela na wschód, za Zbrucz, za Dniepr, a o ile możliwości i za Dzwinię.

Mowę swą, przerywaną okrzykami na jego cześć, zakończył okrzykiem: Niech żyje Polska i wszyscy, którzy pracowali dla Polski!

Ponownie rozległy się okrzyki na cześć dr. Rutowskiego, poczem udał się on z żoną i córkami do hotelu Müllera, gdzie zamieszkał.

## KRONIKA.

Lwów, 18 stycznia 1917.

Kalendarz.

Piątek (19 stycznia): Henryka i Ferdynanda. — Raymira. — Bohojawł. Hosp.

Wschód słońca o godzinie 7-12 rano, zachód słońca o godzinie 3-56 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 2 Cel.

— Mianowania w c. k. obronie krajowej. Zamianowani zostali: rezerwowymi chorążymi weterynaryjnymi, rezerwowi kadeeci weterynaryjni: Marcin Chowaniec 32 pp., Leon Stenzler i Julian Soniewicki 1 p. ułanów obr. kraj., Władysław Zajdel, Aleksander Łasiota i Franciszek Hoch 3 p. ułanów; chorążymi pospolitego ruszenia na czas wojny: Herman Kornelsohn (22 pow. komenda posp. ruszenia), Włodzimierz Chruszcz (36 pow. komenda posp. ruszenia), Franciszek Uhliński i Józef Truxa (31 pow. komenda posp. ruszenia).

— Odznaczenia w Legionie polskim.

W uznaniu walecznego zachowania się w wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: srebrnym medalem waleczności I klasy: podoficerowie legionowi: Jan Oświecimka, Franciszek Głowacz, Julian Ossowski, Stanisław Pawelec i Bronisław Czernak; srebrnym medalem waleczności II klasy: sierżant legionowy Antoni Organ, podoficerowie legionowi: Andrzej Wróbel, Sylwester Stawarz, Stanisław Chmura, Piotr Kazimierz, Kazimierz Baszniak, Henryk Olej, Antoni Suwaj, Mieczysław Tasiecki, Józef

Milschein, Julian Kulski, Robert Kubernat, Szymon Pasternak, Józef Owiekała, Franciszek Szawa, Paweł Szoja, Józef Jaworski, Józef Oś, Jan Kubica, Aleksander Sobolewski i Antoni Proksa, legionieści: Piotr Forga, Franciszek Szaflarski, Józef Bolesta, Jakób Stec, Andrzej Kopeć, Tadeusz Cach, Stanisław Wardzała, Józef Rawnik i Jakób Dolarz; po raz drugi brązowym medalem waleczności: podoficer legionowy Jan Wasylewicz i legionista Józef Niewidek; brązowym medalem waleczności: podoficerowie legionowi: Stanisław Wrzosek, Michał Golica, Henryk Wajda, Franciszek Tokarczuk, Leopold Urbanowicz, legionieści: Bronisław Wodziński, Marceł Gazda, Paweł Obrocki, Józef Cader, Michał Irysik, Józef Jonak, Julian Czuryj, Aleksander Muerka; Rudolf Reif, Jan Olszowiec, Stanisław Morawa, Władysław Goraj, Wojciech Sikora, Stefan Majer, Antoni Janeczurów, Ludwik Garbawski, Karol Kajor, Marian Dzikowski, Walenty Koczol, Franciszek Kut, Jan Trikiel, Wilhelm Mike, Antoni Bartoszek, Jan Pawlak, Marian Kochański, Jan Liberda, Franciszek Mrowiec, Józef Szymowiec, Ignacy Wasowicz i Ksawery Bilik, wszyscy w 3 pp. Legionu polskiego.

— Uroczystość Jordanu. Jutro, w piątek, jako w dzień uroczystości Jordanu, odbędzie się w tutejszej miejskiej cerkwi Przemienienia Pańskiego, o godzinie 8 rano pontyfikalna Msza święta, poczem nastąpi przy studni w Ryńku święcenie wody.

— Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Z powodu niepowetowanej straty, którą ja i moi najbliżsi ponieśliśmy w skutok zgonu mojej ukochanej żony, otrzymałem zewsząd tyle dowodów głębokiego współczucia i sympatii serdecznej że niepodobna mi natychmiast podziękować każdemu z osobna.

Proszę tymczasowo tą drogą przyjąć moje najszersze podziękowanie.

Szezególnie serdeczne współczucie okazała mi ludność król. stołecznego m. Lwowa. Wolno mi niewątpliwie rozumieć to ten sposób, że staranie moje o dobro miasta, niestety krępowane stosunkami, napotyka na uznania.

Współczucie to jest dla mnie w tym wielkim bólu pociechą, a zarazem bodźcem do poświęcania i nadal słabych sił moich w całości na pożytek współobywateli, a zwłaszcza najuboższych i najbardziej potrzebujących pomocy; sądzę, że w ten sposób najlepiej działać będę w duchu Zmarłego, oraz spłacać dług wdzięczności.

Raz jeszcze wszystkim, wszystkim szczerze, z głębi serca płynące podziękowanie.

Franciszek von Rimpl  
gen. major.

— Powrót dra Rutowskiego. Komitet

Tadeusza Rutowskiego wysłał, jak o tem wspominał przewodniczący na niedzielnym zebraniu, na pierwszą wieść o spodziewanym powrocie prezydenta następujące pismo powitalne na ręce Komitetu polskiego w Sztokholmie: „Panie Prezydencie! Gdy wyczekiwana oddawna z ułasknieniem wieść radośna o Twoim szczęśliwym powrocie nas dobiegła i do żywego poruszyła, spieszymy powitać Cię u progu wolności i przeprowadzić Cię myślami tutaj do nas, gdzie wystawiłeś sobie trwałe pomniki zasługi i wdzięczności powszechnej, i gdzie społeczeństwo całe z najwyższym upragnieniem oczekuje tej chwili, w której dane mu będzie wypowiedzieć Ci uczucia swe w całej pełni.

Za Komitet:

Dr. F. Siemiątkowski sekretarz.

Dr. K. Twardowski przewodniczący.

Na wieść, że dr. Rutowski przybywa do Wiednia, wysłał Komitet do niego anologiczny telegram do hotelu Müllera.

— Na ciepłą odzież dla ubogich dzieci, w myśl odczytu JE. Pana Namiestnika, złożyli w dalszym ciągu w administracji *Gazety Lwowskiej*:

Starostwo w Turce 231 K 60 h; zarząd szkoły ludowej w Ropie 22 K; gmina Żabno nad Dunajcem 30 K; ks. Frankiewicz z Żolyni 15 K.

Razem z dawniej zebraniami na ten cel (na „gwiazdkę“): 50.851 K 97 h, 1 marka 79 fenigów i pół kopiejki.

— Na wczorajszym posiedzeniu magistratu przyznano Towarzystwu miłosierdzia „Opatrność“ subwencję 2250 kor., zarządowi „Przytuliska dla biednych dzieci“ 558 kor., gospodzie Legionistów 300 kor.

— Posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa odbyło się wczoraj o godz. 5 po południu pod przewodnictwem komisarza rządowego m. Lwowa, radcy Namiestnictwa Gabrowskiego. W sprawie pretensji dyrektora Teatru p. Hellera do gminy m. Lwowa, uchwalono odnieść się do wybranego sądu polubownego, a nie zawierać bezpośredniej ugody. Dalszy punkt porządku dziennego stanowiła sprawa otwarcia kuchni obywatelskiej na wzór istniejących w Krakowie z wyłączeniem dobroczynności, a tylko za zwrotem faktycznych kosztów. Kuchni tej uchwalono przyznać 25.000 kor. subwencji.

W sprawie oświetlenia elektrycznego podwyższono cenę światła z 80 hal. na 1 kor. za jeden kilowat-godzinę, oraz zniesiono ryczałtowe oświetlenie klatek schodowych, które będą odtąd włączone do zegara. Sprawę zmiany taryfy tramwajowej i sprawę podziału klas —

cofnięto. Następne posiedzenie Rady przybocznej odbędzie się w najbliższą środę.

— Sprzedaż soli we Lwowie. Z dniem 1 lutego b. r. obejmują krajowe zastępstwo sprzedaży soli we Lwowie Bracia Tereyarze św. Franciszka t. zw. Bracia Albertyni z obowiązkiem utworzenia obok głównych składów soli w magazynach swych na dworcu kolejowym i w śródmieściu, jak największej liczby filij solnych tak, by ile możliwości na każdej ulicy, stosownie do jej długości i zaludnienia, była wystarczająca ilość miejsc sprzedaży. Oprócz tego sprzedawać będzie sól magistrat lwowski we wszystkich swych miejskich sklepach aprowizacyjnych. Konsumy wszelkie i stowarzyszenia, zajmujące się dostarczaniem artykułów spożywczych dla swych członków, otrzymywać będą u Braci Albertynów sól według liczby uczestników po 1 kg. na głowę miesięcznie, dla umożliwienia zaś wydzielania soli w tej ilości całej ludności miasta, otrzymują filiane polecenie sprzedawania soli, ile możliwości, w stosunku do przydzielonej każdemu ilości maki, po 1 kg. soli na 2 karty chlebowe. Piekarzom i masarzom wydawać będą zastępcy sól za asygnatami miejskiego Urzędu aprowizacyjnego, względnie dyrekcyi rzeźni miejskiej, stosownie do ilości wydzielonej maki, względnie wagi mięsa z zabitych zwierząt. Aż do odwołania obowiązkiem będą w drobnej sprzedaży następujące ceny: a) sól topkowa po 24 h za jedną topkę; b) sól kamienna mielona, w woreczku papierowym dodanym przez filianta, 30 h za 1 kg; c) sól kamienna mielona, w opakowaniu papierowym po 28 h za 1 kg; d) wielka sól stołowa (warzenkowa zbytowa) w woreczku papierowym dodanym przez filianta po 32 halery za 1 kg. Ceny te będą podane do wiadomości publicznej zapomocą tablic, jakie każda filia i miejski sklep aprowizacyjny otrzymają.

Rzecz oczywista, że Wydział krajowy może tylko o tyle wziąć na się odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie krajowej sprzedaży soli, o ile będzie miał do dyspozycji dostateczną ilość soli, a zarazem możliwość regularnego jej dowożenia.

— Zjazd przemysłowców naftowych.

W Drohobyczu odbyło się zgromadzenie przemysłowców naftowych pod przewodnictwem hr. Zamoyskiego w obecności przeszło stu właścicieli kopalń i dyrektorów.

Po referacie hr. Zamoyskiego i kilkugodzinnej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

1. Sytuacja obecna wymaga najszybszego uruchomienia krajowego Towarzystwa naftowego, jako jednolitej reprezentacji galicyjskiego przemysłu naftowego, jako całości i wzywa wszystkich w przemyśle tym zajętych i interesowanych do gremialnego przystąpienia do tego Towarzystwa.

2. Wobec zapowiedzianego orędziem Cesarskim wyodrębnienia Galicyi, zebranie domaga się od Reprezentacji parlamentarnej, aby skupiła wszelkie usiłowania w kierunku przyznania całej ustawodawczej i wykonawczej władzy w zakresie spraw górniczych przyszłemu Sejmowi i Rządowi krajowemu.

3. Zebranie domaga się stanowczo, aby o. k. fabryka olejów mineralnych w Drohobyczu, jako założona z inicjatywy krajowych producentów, celem ochrony ich interesów, została ukrajowiona.

4. Zgromadzeni domagają się, aby przy wszystkich zarządzeniach rządowych przemysłu naftowego dotyczących, przemysłowcy naftowi byli poprzednio wysłuchani.

5. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby przy wyodrębnieniu Galicyi zapewnione zostało opodatkowanie przemysłu ropnego i naftowego na rzecz kraju i przez krajowe czynniki legislatywne.

— Niezwykle piękną i miłą pamiątkę tegorocznego obchodu styczniowego przygotowała lwowska delegacja N. K. N. Ponieważ przy trudnych warunkach obecnych nie można wybić odpowiedniej odznaki w metalu, uproszono prof. St. Batowskiego, by wykonał rysunek, który odbity w tysiącach egzemplarzy, będzie sprzedawany jako odznaka w czasie niedzielnej zbiórki. Odznaka ta przedstawia się niezwykle pięknie i o niebo całe przewyższa wszystkie dotychczas sprzedawane niegostowne i szablonowe znaczki. Na szarym, w Grotte-rowskim tonie utrzymanym rysunku widnieją dwie postacie: jedna chyłącego się ku ziemi powstańca, druga Legionisty; w dali z za głazu, na którym wyrzyty orzeł polski, powstaje promienne słońce. U góry, ponad insygniami królewskimi, czytamy dwawiersz wyjęty ze współczesnego powstania 1863 roku wiersza:

Ze krwi morza i z łez morza,  
Zmartwychwstania zeszła zorza.

Wreszcie dwie drogie daty: 22 I. 1863 i 6 VIII. 1914, a niżej pod insygniami najświetniejsza: 5 XI. 1916. Całość ujęta ogromnie subtelnie, w przeważnej części pomysłu p. Maryana Kowarza, stanowi prawdziwie miłą i oryginalną pamiątkę i niechybnie rozejdzie się w tysiącach egzemplarzy. Tenże sam rysunek, odpowiednio powiększony zdobid będzie programy teatralne w dniu 22 b. m., a ponadto wygotowana zostanie ograniczona ilość odbitek na taśmach jedwabnych, opatrzonych pie-



częścią, które po odpowiednio większej cenie będą do nabycia w delegacji N. K. N.

Liga kobiet przypomina, że panie, chcące wziąć udział w zbiorce niedzielnej, zechcą się zgłaszać łaskawie w lokalu Ligi codziennie między godz. 12—1 w południe. Rozdanie puszek odbędzie się w sobotę, dnia 20 b. m., między godz. 5—6 wieczorem.

— **Komendant miasta**, generał-major Riml rozpoczął dziś urlop tygodniowy.

— **Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej** nadsyła nam następujący komunikat: Wobec wycofania z obiegu ówiartek i połówek banknotów dwukoronowych, zawiadamiamy publiczność, że od dnia 25 stycznia b. r., ówiarzki te i połówki przez służbę miejskiej kolei elektrycznej nie będą przyjmowane, ani też wydawane.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie**. W piątek, 19 stycznia, od 7 do 8 dr. Jakob Handel: „O językoznawstwie“. Wykład I. Przedmiot i zadanie językoznawstwa. O klasyfikacji języków. Najdawniejsze próby badań językowych w starożytności. Gramatyce staroindyjskiej i ważniejsze rezultaty ich badań. Językoznawstwo w starożytnej Grecji: a) kwestyja powstania mowy ludzkiej, teorie „physei“ i „thesei“, b) gramatyce aleksandryjskiej, „analogistycznej“ i „anomalistycznej“. Gramatyce rzymskiej. Instytut chemiczny, ul. Długosza 6.

W sobotę, 20 stycznia, od 7 do 8 prof. dr. E. Romer: „Polska w cyfrach i obrazach“. Wykład I. Instytut technologiczny ul. Bonrharda. Wstęp 20 hal.

— **Ruch prywatnych pakietów do poczt polowych**. Świeżo dopuszczono ruch prywatnych pakietów do poczt polowych nr. 378, 389 i 397, natomiast wstrzymano taki ruch do poczt polowej nr. 429.

— **Piąta austriacka pożyczka wojenna**. W powiecie oświęcimskim subskrybowano na V. pożyczkę wojenną ogółem 1,501 400 koron.

— **Wysyłka listów i pudełek wartościowych**. Wskutek reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 10 stycznia 1917 wolno przyjmować do transportu pocztą listy wartościowe i pudełka (szkatułki) wartościowe do zagranicy (także i do Niemiec) tylko wówczas jeśli nadane zostaną w stanie otwartym. Jeżeli przy sprawdzaniu zawartości przesyłki nie wyjdzie na jaw żadna usterka, ma ją nadawca sam w obecności urzędnika przyjmującego zamknąć.

— **Na terytorium Serbii**, zajętem przez wojska austro-węgierskie, otwarto dla ruchu prywatnego c. i k. etapowy urząd pocztowo-telegraficzny w Lazarewacu. Dopuszczono się do transportu w obrocie: a) do tego urzędu: karty korespondencyjne, listy, druki (gazety), próbki towarowe, przekazy pocztowe, listy z deklarowaną wartością i telegramy; b) od niego: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) próbki towarowe, przekazy pocztowe, czeki pocztowej Kasy oszczędności, nadane w otwartym stanie listy z deklarowaną wartością i telegramy. Nadawanie przesyłek poleconych jest dozwolone w każdym kierunku. Rzeczony urząd funkcjonuje także jako poczta polowa dla przydzielonych mu komend, oddziałów i zakładów wojskowych i z uwagi na ten jego charakter, wolno doń wysyłać także urzędowe i prywatne pakiety pocztowe, ale tylko do tych komend, oddziałów i zakładów wojskowych tudzież osób prywatnych w skład ich wchodzących.

— **Sprawy gospodarcze a wyodrębnienie Galicji**. Dnia 16 b. m. odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie konferencja członków Izby, celem omówienia spraw gospodarczych łączących się z kwestyją wyodrębnienia Galicji. Przewodniczył wiceprezydent Ludwik Winiarz. Po wysłuchaniu sprawozdania referenta, wicesekretarza dra Trawińskiego, o wynikach obrad delegatów krajowych Izby handlowej i przemysłowych w Krakowie w dniu 15 b. m. rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Halski, Lewicki, Wolisch, Getritz, Neumann, Rubel, Rapaport i referent. W szczególności omawiano zasadnicze i główne grupy spraw gospodarczych, które przy wyodrębnieniu kraju w pierwszym rzędzie mają być uwzględnione.

— **Z Rady miasta Krakowa**. Na wczorajszym posiedzeniu Rady Miasta Krakowa odczytano pismo wdowy po ś. p. Henryku Sienkiewicz z wyrazami podziękowania za nadesłane w imieniu m. Krakowa wyrazy współczucia, czci i hołdu. W liście na wyrażone życzenie przewiezienia zwłok do Krakowa i złożenia w grobie zasłużonych na Skałce, pani Sienkiewiczowa zaznacza, że z powodu wyjątkowych okoliczności postanowiła przewieźć zwłoki do Warszawy i złożyć je w grobowcu rodzinnym.

— **Powitanie dr. Jakóba Diamanda** odbyło się onegdaj staraniem izraelskiej gminy wyznaniowej m. Lwowa. Dr. Diamandowi, który po 19 miesiącach pobytu w Rosji jako zakładnik, powrócił do Lwowa, zgótowano serdeczną owację. Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił zastępca komisarsza rządowego w izraelskiej gminie wyznaniowej, adwokat dr. Wasser.

— **Zakupno żrebiąt przez c. i k. Zarząd wojskowy w roku 1917**. Wzywa się hodowców koni, by swe 2 i 3 letnie, także i

starsze żrebięta, które nadają się do asente runku, do dnia 15 lutego 1917 w celu sprzedaży, u „K u. k. Inspizierende der Pferdeergänzung des Militärkommandos Lemberg, (przedtem: „Remontenassentkommission nr. 3“) derzeit in Mähr.-Ostrau“ zgłosili.

Czas zakupna tych żrebiąt będzie później ogłoszony.

— **Dla ubogich m. Lwowa**. Na polecenie, komendanta miasta generał-majora Rimla, zakupił oddział gospodarczy komendy miasta 3 wagony ziemniaków, które będą rozdane ubogim m. Lwowa.

— **Śliwki suszone i powidła śliwkowe**. W myśl rozporządzenia ministerialnego z dnia 5 września 1916 l. 290 Dz. u. p. zapasy śliwek suszonych i powideł śliwkowych mają być oddane do dyspozycji austriackiej Centrali zakupu (Oesterr. Zentral-Einkaufsgesellschaft) w Wiedniu, i tylko ten towar można nabywać, na który Centrala nie reflektuje. Wobec tego przestrzega się publiczność, a szczególnie kupców, by usuniętych z pod dyspozycji austr. Centrali zakupu zapasów śliwek suszonych i powideł śliwkowych nie nabywali, albowiem narażają się na równi ze sprzedawcami na odpowiedzialność karną wedle § 11 wspomnianego rozporządzenia ministerialnego. Zaznacza się przytem, że podwyższenie obowiązujących w myśl tego rozporządzenia ministerialnego i rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 21 września 1916 l. 105 Dz. u. k. cen maksymalnych powyższych artykułów jest stanowczo wykluczone.

— **Spadek urodzin we Lwowie**. Na podstawie zestawień statystycznych, jakie wygotowało do użytku komitetu Towarzystw dobroczynnych, okazuje się, że nastąpił znaczny spadek urodzin we Lwowie. W okresie przedwojennym przeciętna liczba urodzin wynosiła 6000, obecnie zaś liczba urodzin wynosi 2000 dzieci rocznie.

— **Zgubiono**: pulares skórzany zawierający 228 kor., będący własnością Hani Baumannowej.

— **Zmarli**: we Lwowie, Edmund Hauswald, nacelnik buchalterii Banku hipotecznego, w 66 r. życia; Tadeusz Machniewicz, urzędnik gazowni miejskiej, w 37 r. życia; Anna Pawlikowska, wdowa po poczmistrzu, w 65 r. życia; Dymitr Schuster, szewc, właściciel realności, w 69 r. życia; Ludwika Wysocka, żona pedela Uniwersytetu, w 42 r. życia; Katarzyna Karge, żona funkcyjariusza magistratu, w 29 r. życia;

— **Szukajcie dziecka!** Katarzyna Łucykowa, zamieszkała przy ul. Połczyńskiej, doniosła policyi, że jej 12-letni syn Michał, uczeń I. klasy gimnazjalnej, wyszedł przed kilku dniami z domu i dotąd nie wrócił. Zbiegły jest blondyn i był ubrany w czarną studencką kurtkę.

— **Znikł bez śladu**. Siedemnastoletni Alfred Morański, uczeń VII klasy gimnazjalnej, wydalwszy się przed kilku dniami z domu, znikł bez śladu. Morański jest średniego wzrostu, blondyn i ubrany był w mundurek szkolny.

— **Za kradzież beczki cykoryi**, wartości 600 kor., na szkołę „Narodnej Torhwi“ z sieni realności w Rynku l. 36 aresztowała policya Piotra Geciowa.

— **Kradzież brylantu**. W grudniu ubiegłego roku w sklepie jubilerskim p. Jarzyny skradziono pierścień brylantowy, wartości 3000 kor. Dochodzenia policyjne nie dały pozytywnego rezultatu. Dopiero przed kilku dniami jeden z urzędników Banku hipotecznego poznał Elkę Halberową, która zaraz po kradzieży ów pierścień zastawiła w Banku. Halberową oddano do aresztów policyjnych.

— **Do tutejszego szpitala powszechnego** przywieziono wczoraj o godz. 3.30 nad ranem 31-letniego palacza kolejowego Filipa Karpiaka, który podczas wypadku kolejowego odniósł tak ciężkie obrażenia, że niebawem zakończył życie.

— **Śmierć wskutek zacczadzenia**. Wskutek zbyt wczesnego zamknięcia zasuwu u pieca, opalanego węglem, zacczadził ubiegłej nocy w realności przy ul. Świętokrzyskiej l. 11 a) dwaj zamieszkali tam druciarze, nieznaui z nazwiska. Jednego z nich znaleziono dziś rano już bez życia, drugiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego.

— **Kradzież**. W westybulu gmachu głównej poczty skradziono wczoraj ks. Filasowi z Zakonu OO. Bazylianów portfel, zawierający około 100 kor.

— **Kino „Czerwonego Krzyża“** we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 8, wyświetla od piątku, dnia 19, do poniedziałku, dnia 22 stycznia b. r., wzruszający dramat w 3 aktach pod tyt. „Nahira“. Uzupełnieniem tego programu będą następujące aktualności: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, oraz świetna komedia w 3 aktach pod tyt. „Narzęziona konserwa“.

— **Kino Ludowe Czerwonego Krzyża** we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 2 b., wyświetla od piątku, dnia 19, do poniedziałku, dnia 22 stycznia b. r. następujące obrazy: „Z życia Eskimosów“, zdjęcie z natury, „Gwiazda geniusza“, dramat kolorowany w 3 aktach, „Fajka Lehmana“ komiczne, „Madekien“, dramat, oraz „Krótkie szczęście“, komedia.

— **Kino na cel „Kuchni wojennej“** we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy wyświetla od od piątku, dnia 19, do poniedziałku, dnia 22 stycznia b. r., dramat w 3 aktach pod tyt. „Sobowótór“. Poza tem wyświetla się: Tygodnik wojenny, aktualne zdjęcia z terenu wojennego, „Teddy jako operator“, komiczne, oraz „Trzej komedycanci“, komedia.

## Kronika zagraniczna.

\* Pruscy książęta w oddziale lotniczym. Z Berlina donoszą, że dwaj najstarsi synowie księcia pruskiego Fryderyka Leopolda, książęta Fryderyk Zygmunt i Fryderyk Karol przeszli do oddziału lotniczego. Książę Fryderyk Zygmunt już przed wojną zajmował się techniką lotniczą i skonstruował jednopłatowiec.

\* Pożar na krążowniku pancernym. „Frankfurter Ztg“ donosi z Tokio: Na krążowniku pancernym „Cukuba“ wybuchł pożar, spowodowany wybuchem. Brak 400 ludzi załogi.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Z muzyki**. P. Herman Dostal, kompozytor „Urszuli“, ostatniej nowości na polu operetki, należy bezwarunkowo do najrozsądniejszych i najskromniejszych synów Apollina. Przypuszczam bowiem, że ktoś inny wzięwszy ten tekst pp. Jenbacha i Wilhelma „do roboty“, byłby hojniejszym i zamiast kilku „numerów“ muzycznych, ułożyłby kilkadziesiąt. Ostateczny rezultat byłby jeszcze bardziej ujemny, bo kompozycja nie byłaby lepszą, tylko większą w swych rozmiarach. P. Dostal ograniczył swą pracę do „minimum“ i pozostawił biednej „Urszuli“ tyle tylko muzycznych ustępów, by choćby po części mogła nosić miano operetki. Przed pierwszym aktem wygrywa orkiestra coś melancholijnie nieokreślonego w rodzaju uwer-tury, później milczy, bo pierwsza odsłona rozpoczyna się pod znakiem parady z „Lohengrina“. Następują dłuższe dyalogi, potem homopieczna jdawka jakiegoś śpiewu i znowu rozmówki, dla odmiany w akcie drugim taniec przy muzyce wypożyczonej, po nim jeszcze dłuższy dyalog i tak w nieskończoność — a raczej nie — bo tylko do godziny 10 min. 25, potem dla „Urszuli“ i — na szczęście — dla nas wszystko się na razie kończy... Odliczywszy owe „pożyczki“, muzyki należącej wyłącznie do p. Dostala prawie że niema, a kilka dożnych prymitywnie harmonizowanych ustępów, włożonych „ut aliquid fecisse videatur“, nie może usprawiedliwić nazwy umieszczonej na afiszu. Raczej podobna do farsy (w pierwszej odsłonie), lub do wodewilu (w następnych aktach), jest „Urszula“ dziełkiem scenicznym bardzo wesołym, nie pozbawionem kilku sprytnie ułożonych sytuacji i dość komicznych epizodów. Pomyśl nie nowy, lecz opracowany barwnie i z humorem. Urszula, wiejska dziewczyna, służąca u nauczyciela śpiewu Morellego, zachowuje się w domu swego chlebodawcy jak „enfant terrible“. Ustawicznie śpiewa i krzyczy, a łamie i tłucze wszystko, co jej w ręce wpadnie. Umęczony jej pobytom p. Morelli nie może jednak Urszuli wydalzić, ponieważ — żyjąc w ustawicznych kłopotach finansowych — nie chce się rzec pensyi, którą pobiera od swego wuja, protektora Urszuli. Pewnego dnia otrzymuje Urszula telegram z radosną nowiną: 14-milionowy spadek po dalekim krewnym dziedziczy ona, biedna służąca. Z tą chwilą wszystko się zmienia. P. Morelli chce porzucić swą żonę i zaślubić Ursulkę, również inni starają się o jej rękę: hrabia Löwenzahn, kłerner-płaninicy Ferdynand i Pepi Riedhofer, który kocha ją od dawna. Urszula odczuwa coraz bardziej, że wielka fortuna stała się jej prze-kleństwem i chce napowrót wrócić do swej biedy, by mogła znaleźć męża, któryby w niej kochał kobietę, a nie milionerkę. W tym celu oddaje wszystkie prawa do legatu Riedhoferowi, portyerowi kinoteatru. Ten wesoły chłopak zaczyna hulać co się zwie i również nie myśli o ślubie z Ursulką. O miłości już zapomnieli, bo miliony posiada, a uboga dziewczyna byłaby dlań balastem. W tem zbliża się katastrofa: Notaryusz donosi, iż telegram o milionowym spadku wysłano mylnie pod adresem Urszuli, a spadkobierczynią jest porzucona przez męża hrabina Löwenzahn.

Z tego libretta dałaby się ułożyć, nawet bez pomocy p. Dostala i jego wodnistych motywów, dość dobra farsa. Nasi artyści szybko zorientowali się w sytuacji, odczuwając instynktownie, że humorem i werwą w grze należy pokryć bładość tej odrobiny muzyki i inne braki tej niby operetki. Grali więc żywo i wesoło i tym sposobem zapewnili tej nowości pewne powodzenie. Prym wiodła p. Helena Miłowska, świetna, rozbawiona i ciągle arcyfialna Urszula, darząca widzów mnóstwem przepyszných szczegółów w grze. Doskonałym Morellem był p. Bolesław Folański, silny jego, może nawet nieco akrobatyczny komizm, był w tej roli na miejscu i wprost podtrzymywał

powodzenie „Urszuli“. Słowa rzetelnego uznania należą się paniom: Amelii Kasproviczowej (Ingeborg) i Zuzannie Łozińskiej (Wiktorya), oraz panom: Józefowi Solnickiemu (doskonały, szczerze komiczny Riedhofer) i Ludwikowi Lawińskiemu (hr. Löwenzahn, który wybornie wygłaszał kuplety). Zewnętrzna wystawa operetki była efektowna. Teatr był szczerze zapelniony.

Fr. Neuhauser.

## Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godz. 7 wieczorem po raz 2-gi „Lili Grün“, komedia w 3 aktach Emeryka Földes'a. — W sobotę o godz. 3 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary“, komedia w 3 aktach Aleksandra hr. Fre-dry. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Urszula“, operetka w 3 aktach H. Dostala, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Powrót wi-osny“, komedia w 3 aktach T. Konczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — W poniedziałek wyjątkowo o godzinie 2.30 po południu ku uczczeniu Rocznicy styczniowej „Kościuszkowski pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. A. Lasoty. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 54-tej Rocznicy Powstania Styczniowego: „Książę Marek“, dzieło sceniczne w 5 odsłonach Juliusza Słowackiego. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Schuberta, muzyka Franciszka Schuberta. — Występ Ireny Bohuss, Fr. Bedlewicza i Tad. Łowczyńskiego.

## Wspomnienia Masseneta.

(Jules Massenet „Mes souvenirs“ (1848-1912)  
A mes Petits-Enfants).

Mamy pod ręką „Mes souvenirs“ Masseneta, które wyszły po jego śmierci, i mieszczą w sobie całe artystyczne życie francuskiego kompozytora. Czyta się z zajęciem o jego olbrzymiej, nigdy nieustającej pracy, o tryumfach jakoteż przykrościach, zawodach... Massenet nie opuścił żadnej ważniejszej chwili w życiu, pisał wspomnienia w formie dziennika, bo miał zwyczaj notowania wszystkich ważniejszych przygód życia. Ale są to czyste fakta, bez osobistych zwierzeń, które dałyby nam lepiej poznać człowieka. Massenet zastrzegł się też, że nie pisze zwierzeń, tylko pamięć nik karyery muzycznej. Ale pomimo to poznajemy w jego słowach artystę o subtelnych aspiracjach, miłym dowcipie i nadzwyczaj sympatycznej naturze. Być może, że pisze trochę za wiele o swych tryumfach, ale poświęca wspomnienia — wnukom.

Bogate było to życie w artystyczne przygody, wzruszenia. Ile słynnych imion przewija się wśród jego opowiadania, i co za piękne opisy czarownych miejscowości, gdzie żył i pracował nad swymi kompozycjami!

„Mes souvenirs“ poprzedza wstęp, napisany przez Ksawerego Leroux, który ubolewa, że ten, co prowadził całą teraźniejszą muzykalną generację ku Pięknemu, przestał żyć. I rzeczywiście wszechstronność talentu Masseneta zadziwia. Próbował się i zyskał uznanie i sławę we wszystkich gałęziach sztuki muzycznej. Jednak Massenet był przede wszystkim teatralnym kompozytorem, oper dramatycznych i oper komicznych. Posiada oryginalną melodyę, pieśń, czułość, a giętką, która płynie jak fala i niepodobna jest do melodyj żadnego innego kompozytora. Doskonała a skromna technika podnosi jej wartość, a delikatny styl nie wyłącza siły wyrazu. Ta oryginalność Masseneta znalazła już naśladowców wśród muzyków francuskich i obcych. Leroux twierdzi, że z czasem będzie Massenet dźwignął miejsce pomiędzy „wielkimi“, a młoda szkoła francuska kształtować się będzie na nim.

Początki karyery muzycznej miał Massenet bardzo trudne. Wspomina z rozrzewnieniem ów czas, gdy jako paukier pracował w orkiestrze w soboty karnawałowe od północy do szóstej z rana. Oprócz tego zarabiał wówczas w kawiarni grą na fortepianie, a to wszystko przynosiło mu zaledwie 80 franków miesięcznie.

W tej ciężkiej fazie życia otrzymał pierwsze odznaczenie na konkursie kompozytorskim. Był zaś wtedy zwyczaj, że laureaci ze wszystkich dziedzin sztuki dostawali stypendium na wspólny wyjazd do Włoch. Uciecha młodego laureata, miła podróż z kolegami, zwiedzanie cudnych okolic, to wszystko podziałało bezwzględnie podniecająco na artystyczny umysł Masseneta. Opisuje barwnie cuda Włoch, Rzym, karnawał w mieście wiecznym i czyni porównania Rzymu ówczesnego z teraźniejszym. Później zwiedził Neapol, Capri, o której to wyspie



wyraził się, że tam żyć i pracować uważa za szczyt marzenia!

W Rzymie zobaczył po raz pierwszy przyszłą żonę, która przyjechała tam z matką do Liszt, by tenże wybrać jej nauczyciela. Liszt wskazał jej Masseneta, w dwa lata później Massenet poślubił swą uczenicę.

Po powrocie do Paryża pierwszą kompozycją Masseneta było „Poème d'Avril” do słów Armanda Silvestra. Jak każdy początkujący adept sztuki miał trudności w wydaniu tych pieśni. Żaden nakładca nie chciał ich przyjąć. Hartmann ofiarował się sam, że wyda, i był odtąd jego stałym nakładcą.

Pierwszem dziełem scenicznym Masseneta była „La Grande Tante”, które wystawiła Opera Komiczna. Massenet opowiada z prawdziwą prostotą o niepokojach, jakich zaznał, o przygotowaniach, a wreszcie o pierwszym sukcesie scenicznym. „Pierwsza praca”, mówi, „to pierwszy krzyż honorowy, to jest jak pierwsza miłość młodzieńcza”. W tym czasie miał Massenet szczęście poznać Pasdeloup'a, który zainteresował się jego orkiestralnymi kompozycjami.

Wśród początków kariery, zapowiadającej się tak świetnie, zaskoczyła Masseneta, wojna, która wybuchła pomiędzy Francją a Niemcami. Naturalnie, że wszystkie górno-lotne plany, przedsięwzięcia poszły na razie w niwecz!

Massenet podejmuje dalszy ciąg wspomnień po strasznych przejściach, jakie zawsze wywołuje wojna. Notuje coraz częstsze tryumfy na scenie i w sali koncertowej i wspomina ów pamiętny wieczór, gdy na jednym z koncertów, którymi dyrygował Lamoureux po nazwę „Les concerts de l'harmonie sacrée” miał nadzwyczajny sukces z „Ewą”, misteryum w trzech częściach. Był z natury lekkomyślny i unikał zawsze swoich premier. I wtedy nie był na koncercie, ale ukrył się w pobliskiej kawiarni, oczekując wyroku. Jednak przyjaciele sprowadzili Masseneta do sali koncertowej pod pozorem, że koncert już się skończył. Tymczasem koncert trwał w dalszym ciągu, a sprzeciwiającego się autora „Ewy” wynieśli muzycy na estradę przed manifestującą zachwyt publicznością.

(Dokończenie nastąpi).

Marya Finkłówna.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Mianowania.

Wiedeń, 18 stycznia. Wiener Ztg. ogłasza: Najj. Pan zamianował prywatnego docenta Adolfa Chybińskiego nadzwyczajnym profesorem nauki muzycznej w Uniwersytecie lwowskim, a prywatnego docenta dr. Zdzisława Jachimeckiego nadzwyczajnym profesorem nauki muzycznej w Uniwersytecie krakowskim.

### Najj. Pani w Insbrucku.

Wiedeń, 18 stycznia. Cesarzowa i królowa Zyta wczoraj wieczorem wyjechała do Insbrucku.

Insbruck, 18 stycznia. Dziś rano przybyła tu Najj. Pani i pozostanie przez dzień dzisiejszy w Insbrucku. W ciągu przedpołudnia Najj. Pani zwiedziła kilka szpitali.

### Hr. Meranu Namiestnikiem Górnej Austrii.

Wiedeń, 18 stycznia. Dowiadujemy się, że Najj. Pan zamianował Prezydenta kraju Bukowiny, tajnego radcę dr. Rudolfa hr. Meranu, Namiestnikiem Górnej Austrii.

### Konferencja w sprawie żywnościowej.

Wiedeń, 18 stycznia. Dowiadujemy się, że P. Prezydent Ministrów hr. Clam-Martinić i P. Minister Hoefer dziś wieczorem wyjeżdżają do Berlina, gdzie odbędzie się konferencja w sprawie żywnościowej.

### Uгода austriacko-węgierska.

Wiedeń, 18 stycznia. Fremdenblatt dowiaduje się, że rokowania o ugodę austriacko-węgierską, które wczoraj odbywały się w Budapeszcie, będą wkrótce dalej prowadzone. Po usunięciu kilku różnic, jakie jeszcze istniały, należy się spodziewać, że w bliskim czasie osiągnięte będzie porozumienie co do niezłatwionych jeszcze punktów.

### Wizyta sekretarza stanu Zimmermanna w Wiedniu.

Wiedeń, 18 stycznia. W sobotę, d. 20 b. m., sekretarz stanu Zimmermann przybędzie tu i przedstawi się Najj. Panu w swej nowej godności, oraz złoży wizytę hr. Czerninowi.

### Manifestacje Chorwatów.

Zadar, 18 stycznia. Na zaproszenie prezydenta Sejmu dr. Ivevica odbyło się dnia

13 i 14 b. m. pod jego przewodnictwem zebranie mężów zaufania: stronnictwa chorwackiego, chorwackiego stronnictwa prawego i wybranych swego czasu członków komisji stronnictw chorwackich, celem zastanowienia się nad wspólną, zgodną działalnością. Jednomyślnie uchwalono rezolucję, wyrażającą niewzruszoną, tradycyjną wierność i przywiązanie całej ludności Dalmacji do Osoby Cesarza i Króla Karola i całego Domu Habsburskiego, oraz wyrażającą gorące pragnienie, by Bóg jak najrychlej uwieńczył pomyślność szlachetne dążenia Monarchy ku zwycięskiemu pokojowi. Dalej wyrażono podziw i gorącą wdzięczność całej sile zbrojnej na lądzie i na morzu. Rezolucja zastrzega się stanowczo przeciw wszelkiej grabieży stanu posiadania narodowego i przeciw wszelkiemu rozbirowi ziem chorwackich i słoweńskich. W końcu oświadcza się za wspólnym występowaniem posłów z Dalmacji z innymi posłami chorwackimi i słoweńskimi w Radzie państwa we wszystkich sprawach narodowych i krajowych.

### Konferencje w sprawach gospodarczych w Berlinie.

Berlin, 18 stycznia. Nordd. Allg. Ztg. donosi: We czwartek przed południem przybywają do Berlina austriacki Prezydent Ministrów hr. Clam-Martinić i węgierski prezydent ministrów hr. Tisza. Witamy serdecznie austriacko-węgierskich mężów stanu, przybywających do Berlina. Hr. Clam-Martinić przybywa do Berlina po raz pierwszy od chwili objęcia swego wysokiego urzędu. Będzie miał on sposobność podczas konferencji z kierującymi niemieckimi mężami stanu nawiązać owe ścisłe stosunki, których pielęgnowanie w formie bezpośredniej wymiany zdań przeszło podczas wojny w stały zwyczaj. Specjalną przyczyną odwiedzin są konferencje o sprawach gospodarczych, pozostających w związku z wojną. Oprócz austriackiego i węgierskiego Prezydenta Ministrów wezmą udział w konferencyach austriacki Minister wyżywienia ludności Hoefer, węgierski minister rolnictwa Ghillany, prezydent węgierskiego urzędu wyżywienia ludności bar. Kärthy, oraz kilku przedstawicieli władz.

### Z Rady Związkowej.

Berlin, 18 stycznia. (Wolff). Wczoraj po południu odbyło się w pałacu kanclerskim, pod przewodnictwem bawarskiego ministra hr. Hertlinga, dłuższe posiedzenie komisji spraw zagranicznych Rady Związkowej.

### Nowe powołania pod broń w Anglii.

Rotterdam, 18 stycznia. Nieuwe Rott. Courant donosi z Londynu: Prezes urzędu rolnictwa Prothers donosi, że urząd wojenny zawiadomił go, iż zaszła potrzeba powołania pod broń połowy uwolnionych ze służby wojskowej, pracujących w rolnictwie. Mają być wydane możliwie szybkie zarządzenia, celem możliwie szybkiego zastąpienia tego ubytku sił roboczych. Daily Chronicle występuje stanowczo przeciw temu pozbawieniu rolnictwa sił roboczych.

Pismo zaznacza, że przeprowadzenie tego zarządzenia będzie ciosem dla zorganizowanej wytwórczości środków spożywczych i domaga się podwyższenia granicy wieku.

### Nowa nota czwórporozumienia do Grecji.

Paryż, 18 stycznia. (Havas) Posłowie czwórporozumienia wystosowali dnia 13 b. m. nową notę do rządu greckiego, w której oświadczają, że rządy sojuszników wprawdzie przyjmują do wiadomości zgodę rządu greckiego na zarządzenia wojskowe, zażądane w nocy z d. 6 b. m., nie mogą jednak przyjąć odpowiedzi na niektóre żądania noty z d. 31 grudnia i dopuścić ograniczenia przez rząd grecki kontroli, oraz obstają przy bezwzględnie wypuszczeniu osób uwięzionych ze względów politycznych. Blokade zniesie się dopiero po formalnym przyjęciu wszystkich żądań.

Rząd grecki w odpowiedzi swej przyjął wszystkie żądania.

### Dymisja czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 18 stycznia. (Havas). Czarnogórski prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych Radovic wręczył królowi prośbę o dymisję.

### Deputacya francuskiej Izby posłów i Senatu w Rzymie.

Paryż, 18 stycznia. W najbliższych dniach wyjedzie do Rzymu deputacya, złożona z 20 członków komisji spraw zagranicznych Izby i Senatu. Deputacya zabawi w Rzymie 14 dni i będzie omawiać z Boselim i członkami włoskiego parlamentu różne sprawy polityczne, wojskowe i gospodarcze.

### Z za kulis czwórporozumienia.

Londyn, 18 stycznia. Lloyd George i członkowie Rady wojennej odbyli w poniedziałek i wtorek szereg ważnych konferencji z generałami Haigiem i Nivelle.

Królowa Aleksandra przyjęła ambasadora francuskiego Cambona i generała Nivelle.

### Wiadomości z Francji.

Bern, 18 stycznia. Depeche de Lyon donosi z Paryża: Porucznik-lotnik Delorm spadł podczas lotu próbnego i zabił się.

Wiceadmiral Gueydon mianowany komendantem pierwszej eskadry pierwszej floty morza pełnego.

Od 48 godzin szaleje w południowej Francji burza i śnieżyce. We francuskich Alpach zachodnich wiele miejscowości odciętych jest od wszelkiej komunikacji.

### Sytuacja finansowa Rosyji.

Paryż, 18 stycznia. Rosyjski minister skarbu Bark oświadczył petersburskiemu korespondentowi Tempsa, że od początku wojny wydano w Rosyji banknotów za 6 miliardów rubli. Pożyczki i inne operacje kredytowe rządu rosyjskiego dosięgły od początku wojny kwoty 26 miliardów rubli.

### Z Konstantynopola.

Konstantynopol, 18 stycznia. Prezes Izby Hadziadil bej odjechał do Berlina. Przybył tu bułgarski minister skarbu Toncezew.

### Zgon admirała Deveya.

Waszyngton, 18 stycznia. Admirał Devey zmarł.

### Z szwedzkiego Reichstagu.

Sztokholm, 18 stycznia. Król otworzył wczoraj Reichstag mową tronową, w której powiedział: Celem moim, do którego dążę za zgodą całego państwa, jest zapewnienie wolności i prawa państwu do stanowienia o sobie oraz strzeżenie neutralności. Wzmoczone pogotowie sił morskich i lądowych musi jeszcze ciągle być utrzymane. Zgodne oświadczenia, jakie uczyniono w czasie ostatniej sesji w sprawie wysp Alandzkich, są dla mnie pomocą w doprowadzeniu tej sprawy do takiego rozwiązania, jakiego wymagają żywotne interesy Szwecji. Mowa tronowa domaga się wreszcie wzmocnienia siły zbrojnej państwa, przy skorzystaniu z wszystkich doświadczeń uczynionych podczas teraźniejszej wojny.

### Ze Stortingu norweskiego.

Chrystiania, 18 stycznia. Na tajnym posiedzeniu Stortingu złożył minister spraw zagranicznych wyjaśnienie o zagranicznych stosunkach Norwegii. Izba uchwaliła dyskusję nad oświadczeniem.

### Komunikat turecki.

Konstantynopol, 18 stycznia. Sprawozdanie tureckiego sztabu generalnego z d. 17 stycznia: Na froncie perskim odparli Turcy dwie rosyjskie kompanie, które cofnęły się w kierunku wschodnim. Według dodatkowych doniesień, wojska tureckie na froncie rumuńskim na północ od Braiły wzięły 144 jeńców. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważnego.

### Wydarzenia na morzu.

Londyn, 18 stycznia. Admiralicja ogłasza: Od pewnego czasu przypuszczano, że Niemcy zatopili następujące okręty handlowe, które od dawna powinny były przybyć do portów, a mianowicie angielskie okręty „Dramatist”, „Radnorshire”, „Minich”, „Netteroy”, „Hall”, „Monttemple”, „King Georg”, „Georgie” i „Voltaire”, oraz francuskie okręty „Nantes” i „Amieres”. Obecnie nadeszła ostateczna wiadomość z Pernambuko, że przypuszczenie to było trafne. Dnia 15 b. m. japoński parowiec „Hudson Muru” przybył do Pernambuko z kapitanami i 237 marynarzami kilku zaginionych okrętów, które w czasie od 12 grudnia do 12 stycznia zatopiono. Oprócz tego został skonfiskowany parowiec „Saint Theodore” i umieszczono na nim około 400 marynarzy innych zatopionych okrętów, celem wysadzenia ich na ląd. Ten okręt wysłano w dalszą drogę. O losach obu ostatnich okrętów nie wiadomo nic bliższego.

### Sazonow ambasadorem rosyjskim w Londynie.

Londyn, 18 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Petersburga: Słychać, że Sazonow został zamianowany ambasadorem w Londynie.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

## Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Ważne od 1 listopada 1916.

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: 7:10, 8:25†, 8:40, 1:10, 2:45†, 3:00, 5:45, 10:30, 10:45.

Do Zawocznego: 5:06△, 7:30, 10:46.

Do Sianek: 7:45.

Do Sambora: 8:15.

Do Krasnego: 8:00, 10:13, 2:55†, 11:18.

Do Bełcza: 9:00, 5:00, 10:20\*.

Do Sokala: 9:00, 9:00†, 11:40†§.

Do Jaworowa: 6:01.

Do Przemysłu: 6:33, 3:20.

Do Stojanowa: 6:53, 4:00, 9:13.

Do Chodorowa: 7:40, 8:05.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 4:15†, 4:30, 6:50, 2:15, 7:05, 8:45†, 9:00, 10:25.

Z Zawocznego: 5:54, 7:20, 9:41△.

Z Sianek: 10:15.

Z Sambora: 9:20.

Z Krasnego: 12:12, 2:00†, 6:00, 9:13.

Z Bełcza: 4:40, 7:30\*, 5:20.

Ze Sokala: 9:15†, 5:20, 9:40†§.

Z Jaworowa: 7:48.

Z Przemysłu: 1:10, 8:32.

Ze Stojanowa: 7:20†, 12:35, 7:52.

Z Chodorowa: 1:45, 10:00.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 559 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

\* Do względnie ze Żółkwi. △ Do względnie z Mikołajowa. † Wyłącznie dla wojskowych. § Przez Sapiężankę.

Pociągi osobowe kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy i mogą być użyte przez podróżnych cywilnych tylko w miarę rozporządzeń miejsc. W razie ewentualnego zastanowienia ruchu pociągów osobowych, jakoteż przy stracie połączeń nie przysługują podróżnym żadne odškodowanie.

## ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską” wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia) . . . . . 28 K

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia) . . . . . 14 K

ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września) . . . . . 7 K

miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) . . . . . 2:40 K

Zamiejscowa:

rocznie . . . . . 36 K — h

półrocznie . . . . . 18 K — h

ćwierćrocznie . . . . . 9 K — h

miesięcznie . . . . . 3 K — h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki”, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej” bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni . . . . . 1 K 50 h

miesięczni . . . . . — K 60 h

„Przewodnik” prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie . . . . . 8 K

półrocznie . . . . . 4 K

ćwierćrocznie . . . . . 2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wcześnie nadsyłanie prenumeraty, której bardzo nieznaczne podwyższenie, wynikło z konieczności, wskutek wielkiego podwyższenia cen druku i papieru.

## OD REDAKCYI.

Utrzymanie felietonu Gazety Lwowskiej i jej działu literackiego na odpowiedniej wyżynie, a w tym celu gromadzenie pierwszorzędnych sił pisarskich, będzie jak dotąd tak i w r. 1917 usilnem staraniem redakcyi.



DONIESIENIA O ZAGINIONYCH.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie załącznik który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnioskującego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnioskującego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania			
														Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Doniesienia kierunek ucieczki	Inne daty	
osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu					zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)						
Graz Szpital rezerwowowy na Uniwersytecie	Grzegorz Popowicz		Graz Szpital rezerwowowy na Uniwersytecie	wieśniak	Teresa Marya i Katarzyna Popowicz	24 2 3	żona dzieci			Czortków							
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicji i Bukowiny, w Wiedniu	Chane Sure Dankner		Wiedeń II. Rüppg. 40 b/Fr. Mina Dankner		M. Wasser	30				Horodenka							
dtto	Leizor Ehrlich		Ostasowice P. Castelowitz Czechy		Pinkas Schnerholz					Obertyn p. Horodenka							
dtto	Roza Friszing	Linitz	Rauschenbach Nr. 86 powiat Marienbad Czechy		Sara Izrael Rachela i Taube Friszing	35 7 5 3	matka bracia			Horodenka					10 czerwca 1916		
dtto	Salomon Ber Gloger		Mährisch Weisskirchen (Morawy)	szeregowiec 36 pułku obr. kraj.	Dawid Moses Jetti Ruchel Sara i Schemdel Gloger					dtto							
dtto	Gottfried Jonas		Ettappenamt Peja Neu Montenegro		Felbisch Finkelmann					Korniów p. Horodenka							
dtto	dtto		dtto		Anna Schwimmer					dtto							
dtto	Slawe Katz		Dreissendorf Nr. 30 P. Thauatelben pow. Steyer		Mozes Katz z rodziną		ojciec		Truste	Czernelica p. Horodenka							
dtto	Pepi Koffler		Riedau Klosterstr. 59		Chaim Surech Koffler		teść			Strzyłcze p. Horodenka							
dtto	Dmytro Pasieczny		Karaboniw pub. Władymirska (Rossya)	jeniec wojenny	Anna Pasieczna		żona			Probabin p. Horodenka							
dtto	Józef Nicker		Lwów Furmańska 1		Ryfka Katz					Horodenka							
dtto	dtto		dtto		Salomon Ettel Sara i Zofia Nicker		ojciec			dtto							
dtto	Józef Rauch	Obertyn	Wiedeń XX. Klosterneuburgerstrasse 43/15		Frima Rauch	66	matka			Obertyn p. Horodenka							
dtto	Frieda Schückler	Strzyłcze	Einsiedl Nr. 63 pow. Marienbad (Czechy)		Fabian Reisberg	45	kuzyn	kupiec		Strzyłcze p. Horodenka					10 czerwca 1916		
dtto	dtto	dtto	dtto		Beinisch Katz	65	wuj	młynarz		dtto					dtto		



Oznaczenie władzy do której wniesiono do- niesienie o za- ginionych, względnie za- łącznik który wnosi donie- sienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokre- wienstwa do wno- szącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce po- bytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokre- wienstwa do wno- szącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania		
														osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu	zaginionej osoby	wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)
Centrala opieki nad uchodźca- mi z Galicji i Bukowiny, w Wiedniu	Scheindel Schwarz		W. Aron Dorf, Pohorlitz Bar, 6 (Morawy)		Samuel Schwarz	15				Horodenka						
dtto	Eliasz Józef Splierer	Horodenka	Riedau	kupiec	Chaja Maryem Spierer	65	żona	kupecowa		dtto						
dtto	Chana Steiner	Horodenka	Antiesenhafen		Izak Steiner	55	ojciec	handlarz owocami		dtto				1/6 1916		
dtto	Izrael Stieglitz		Berezówka 5 Btc. 8 R-ta (Syberya)	jeniec wojenny	R. Stieglitz i Regina Stieglitz		matka żona			Czernelica pow. Horodenka						
dtto	Roza Zahler	Tłumacz	Wiedeń II. Stuwerstr. 43/5		Schejwe Zahler z 8-giem dziećmi	45				Styrcze pow. Horodenka						
C. k. komenda pospolitego ru- szenia Nr. 19 komenda uzupeł- nia dla służby po- mocniczej	N. Osadczuk		W. Minist. spraw wew. l. z 22 września 1916 50331		Wasyłyna Osadczuk		matka			Horodenka						
dtto	T. Hryniuk		dtto		Anna, Nykoła, Dmytro, Eudona i Anastazyja Hryniuk		żona dzieci			Targowica pow. Horodenka						
Gmina miasta Tobitschau	Ignacy Leśków	Czabarówka	Tobitschau szpital rezer- wowy pani Guttman Nr. 42	szeregowiec 54 p. p.	Anastazyja, Gabryel i Michał Leśków	29 9 6	żona i sy- nowie			Czabarówka pow. Husiatyn						
Gmina Grac	Józef Cwiakalski	Zielona pow. Skalat	Grac Lichten- feldg. 21 I. St. 6 pułk piechoty	służący kapitana	Karolina, Michał i Marya Cwiakalscy	56 28 18	matka brat siostra		Grzymałów	Zielona pow. Husiatyn						
Ołomuniec gmina miasta	Tomasz Klemens Sternat	Brody	Ołomuniec Topferg 19		Grzegorz Łabedkowski	40	szwagier	piekarz	Brody	Husiatyn						
Wiedeń, c. k. dom chorych	Antoni Calaba	Kremsier	Wiedeń, c. k. dom chorych	kapelusznik	Wiktor Calaba	46	brat	leśniczy	Kremsier	Chodorów pow. Husiatyn						
Wolfsberg Starostwo	Michalina Milnicka	Tarnopol	Wolfsberg obóz dla uchodź.		Stefan Milnicki	54	brat		Tarnopol	Husiatyn						
Centrala opieki nad uchodźca- mi z Galicji i Bukowiny, w Wiedniu	Franciszek Borowski	Husiatyn	K. k. Z. I. R. Nr. 20 Feldpost Nr. 20. 10 kom.		Anna Borowska z 4 dzieci					dtto						
dtto	Mike Bereżański		22-5 Th. Str. Passaic Nowy York		Włodzimierz Ostapewicz					Kryweńka pow. Husiatyn						
dtto	dtto		dtto		Piotr Bereżański z żoną					dtto						
dtto	dtto		dtto		Teodor i Anna Bereżański					dtto						

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydium c. k. Namiestnictwa w Białej.



## Spadki.

A. II. 385/16. Wezwanie nieznanych dziedziców. Abraham Zimmermana zmarł dnia 3-go kwietnia 1916, — nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. Jakóba Zimmermana kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykazają swe prawa o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa. (238 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Żółkiew, dnia 9 października 1916.

A. 798/16 (3). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Iwan Ryhanyecz z Woli gorzańskiej zmarł dnia 25-go maja 1916. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Michała Ryhanyecz i Katarzynę Ryhanyecz z m. Mucha, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Hanie Ryhanyecz z Woli gorzańskiej (229 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Baligród, dnia 6 grudnia 1916.

A. 623/16 (3). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Sanko Litewczak ze Smeroka zmarł dnia 23-go kwietnia 1914. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Michała i Księża Litowczaków, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosili się w tym Sądzie. — Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Dmytra Legdana ze Smeroka. (228 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Baligród, dnia 29 lipca 1916.

### W e z w a n i e.

Podaję do wiadomości, że po zmarłym we Lwowie dnia 7-go sierpnia 1915 s. p. Drze Marcelim Łękawskim bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, powołaną jest do spadku z ustawy Zofia z Antulskich Sochacka, której miejsce pobytu jest nieznane. Jako ustanowiony dla niej uchwałą c. k. Sądu powiatowego S. I. we Lwowie z 4/9 1916 A. V 80/15 kurator wzywa ją, aby zgłosiła się w powyższym Sądzie i wniosła oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie przy wyłączeniu spadkowa będzie przeprowadzona z dziedzicami zgłaszającymi się i z podpisanym jako ustanowionym dla niej kuratorem — spadek przez niego w jej imieniu objęty i przechowany w Sądzie tak długo, dopóki nie nastąpi dowód jej śmierci lub uznanie jej za zmarłą. Dnia 16 stycznia 1917. Dr. Edward Stenzel, adwokat we Lwowie, ulica Sokoła 3. (241 1—2)

A. 223/15 (6). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. — Rozalia Kasprowicz zmarła w grudniu 1914 w Starejsoli. Ostatniego rozporządzenia nie znaleziono. Maryę Paik, jako spadkobierczynię, której miejsce pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosiła się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnej kuratora p. Stefana Picyka ze Starejropy. (252 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Starasól, dnia 16 listopada 1916.

## Licytacje.

E. 314/16 (13). — Strona zobowiązana niewiadoma z miejsca pobytu Jędrzej Patronik i Katarzyna Patronik, do rąk kuratora adwokata Dr. Spiegla w Sanoku. — Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. — Na wniosek Kasy oszczędności miasta Sanoka strony egzekwującej odbędzie się dnia 14-go lutego 1917 o godzinie 10-tej przed południem w biurze Nr. 11, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyj następujących realności: Księga gruntowa: Posada sanocka Sanok II, lwh.

511. Oznaczenie realności: miejska, składająca się z pb. 378 i gr. kat. 867/3, 867/4, 868/2, 869/2, 870/2, 871/2, 867/6, na pb. jest dom z drzewa, kryty dachówką. Wartość szacunkowa 8440 koron. Najniższa oferta 4220 koron. Do realności lwh. 511 ks. gr. m. Sanok II. należą następujące przynależności: studnia i kawałek parkanu, oszacowane, wartości 120 koron, która się mieści w kwocie 8440 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. (327 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Sanok, dnia 4 stycznia 1917.

E 465/16. Edykt. Dnia 1 lutego 1917 o godz. 9 rano w sądzie biuro Nr. 8 w Skawinie odbędzie się licytacja pół realności lwh. 104, 6/8 lwh. 157 i całej realności lwh. 786 gm. Radziszów. Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione: a) 1/2 lwh. 104 na 300 kor., b) 6/8 lwh. 157 na 388 koron, c) cała realność lwh. 786 na 2238 koron. Najniższa cena ad a) wynosi 200 koron, b) 255 koron, zaś ad c) 1492 koron. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenty może każdy przejrzeć w sądzie tutejszym podczas godzin urzędowych.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Skawina, dnia 5 stycznia 1917. (251)

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 22/17.

### OBWIESZCZENIE.

Celem wykształcenia gminnych organów policji zdrowia i artykułów żywności, odbędzie się w najbliższych miesiącach 1917 roku w c. k. Zakładzie dla badania żywności w Krakowie — sześciotygodniowy kurs naukowy, zakończony egzaminem dyplomowym.

Do uczestnictwa w kursie będą dopuszczeni kandydaci, którzy wykazą się dowodami z ukończonej co najmniej szkoły wydziałowej, oraz złożą przepisane czesne w kwocie 50 koron.

Zgłoszenia na kurs w postaci ostemplowanego podania do Dyrekcji Zakładu, należy wraz z metryką chrztu lub urodzin oraz ostatniemi świadectwem szkolnem, wnieść pocztą lub osobiście u Kierownika Zakładu najpóźniej do końca lutego. Przy zgłoszeniu należy złożyć ewentualną prośbę o uwolnienie od czesnego, popartą urzędownie potwierdzonem świadectwem ubóstwa.

O przyjęciu na kurs otrzymają kandydaci zawiadomienie na 4 tygodnie przed jego rozpoczęciem. (233 1—3)

C. k. powszechny Zakład dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Kraków, dnia 15 stycznia 1917.

Kierownik Zakładu:  
Dr. L. Bier.

Ns. 2978/16 (2). Przeciw Wickowi Zapotoczemu, żołnierzowi c. k. 3 pułku obrony krajowej, urodz. w r. 1873 w Jezierzanach, powiat Buczacz, przynależnemu do Medmedowic, rel. gr. kat., zawiśła w sądzie c. k. 22 Dywizji obrony krajowej do K. 446/16 sprawa karna o popełnioną dnia 8 października 1916 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzan.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Maurycego Brendla we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 22 grudnia 1916. (202)

Ns. 2977/16 (2). Przeciw Marcinowi Litwinowi, rezerwiście c. k. 35 pułku obrony krajowej, synowi Ignacego i Maryi, urodzonemu w r. 1880 w Czanyżu, zamieszkał. w Posadach, rel. gr. kat., zawiśła w sądzie polowym c. i k. Wojsk we Lwowie do K. 3908/16 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w. i zbrodnię przeciw siłom wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które jest on silnie podejrzan.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagro-

dzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jana Sas Komarnickiego we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 22 grudnia 1916. (203)

Ns. 3523/16 (2). Przeciw Stefanowi Szmerowi żołnierzowi c. i k. 11 pułku ciężkich armat polowych, urodzonemu w Rakówce, powiat Czortków i tam przynależnemu, rel. gr. kat., lat 34, woźnicy, żonatemu, zawiśła w Sądzie c. i k. Komendy 11 Dywizji piechoty do K. 520/16 sprawa karna o popełnioną dnia 11 czerwca 1916 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzan.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratury Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Ignacego Kamna we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy karny.  
Lwów, dnia 29 grudnia 1916. (208)

## Amortyzacje.

T. V. 43/16. Na wniosek Jarosława Hejdy w Rzeszowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonego niż papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku przedłożył temu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: Verkaufsurkunde der Bodoösterreichischen Bank für Industrie, Handel und Landwirtschaft in Brünn na zakupione na raty losy: 1. Joszivilos Serie 3632 Nr. 22, 1. Ung. Kreuzlos Pam. Kup. S 4124 Nr. 90, 1. Basilika Kup. Ser. 1217 Nr. 45, 1. Hypothekenlos Gew. Schein Serie 1557 Nr. 64, 1. II Bodenlos Gew. Schein Serie 7430 Nr. 28, 1. Serb. Tabaklos Serie 4888 Nr. 36, 1. österr. rotes Kreuzlos Pam. Kup. Serie 2788 Nr. 29.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.  
Rzeszów, 19 grudnia 1916. (244 1—3)

T. 56/16 (2). Na wniosek Władysława Grotowskiego rozpisuje się edykt co do rękomo zaginionej książeczki wkładowej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku Nr. 1817 na 2000 koron opiewającej, a na imię Salomena Seidena wystawionej. Posiadacza wzywa się, aby w ciągu 6 miesięcy od pierwszego ogłoszenia edyktu licząc w Sądzie ją okazał, także inni interesowani mają swoje zarzuty w Sądzie wnieść, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu została by ta książeczka uznana za bezskuteczną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Sanok, 7 grudnia 1916. (246 1—3)

T. 390/16 (3). Na wniosek Maryi Gilnreiner w Kałuszu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskoda-

wcy miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczki wkładowe G. A. Kasy oszczędności we Lwowie: 1. Nr. 97.434 na nazwisko Klotylda Marya Gilnreiner i według stanu z dnia 1 lipca 1916 na kwotę 3.474 koron 45 hal.; 2. Nr. 172.340 na nazwisko dr. Michał Gilnreiner i według stanu z dnia 1 lipca 1916 na kwotę 47 koron 94 hal. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.  
Lwów, dnia 2 grudnia 1916. (184)

## Wyroki prasowe.

31. 7. (173)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Pressgericht hat mit Erkenntnis vom 8 Jänner 1917, Nr. XXXV. 73/17, die Verbreitung der periodischen in Wien erschienenen Druckschrift: „Die Zukunft“, Herausgeber Maximilian Fabian, Nr. 9 vom 2. Dezember 1916, XXV. Jahrgang, nach § 64 St. G. verboten.

Wien, am 8 Jänner 1917.

31. 9. (181)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nicht periodischen Druckschrift: „Nouvelles extremes Friboisgeoises“, 1917, Verlag Fraguere freres Fribois, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R. G. Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. c, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Wien, am 30 Dezember 1916.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien.

Die Verbreitung der Nummer 50 der periodischen Druckschrift: „Societisches Wochenblatt für die Schweiz“, Druck v. Othheim in Zürich, — wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R. G. Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. c, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Wien, am 30 Dezember 1916.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien.

Die Verbreitung der Nummer 1 der periodischen Druckschrift: „Moniteur Polonais“, Verlag E. A. Witkowski in Lausanne, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R. G. Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. c, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Wien, am 1 Jänner 1917.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien.

## Kuratele.

P. 38/16 (6). Za umysłowo chorego uznano Józefa Mogiłę w Brzostkwin. Kuratorem jego ustanowiono Maryannę z Dukatów Mogiła w Brzostkwin.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.  
Liszeki, dnia 1 grudnia 1916. (102)

## DONIESIENIA PRYWATNE.

L. 98. (235 1—3)

## Ogłoszenie.

Po myśli § 30 ustawy o Reprezentacji powiat., podaje Wydział powiatowy do publicznej wiadomości, że budżet powiatowy na rok 1917, oraz zamknięcia rachunków powiatowych i inwentarz powiatu za rok 1916 mogą przez strony interesowane być przeglądane w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

W Brzesku, dnia 14 stycznia 1917.

Sekretarz Wydziału powiatowego:

Dr. Baltaziński.

Prezes Rady powiatowej:

Götz.